



Nie wszystkie liście opadły.

Fot. W. Suchta

POKOJE GOŚCINNE

Rozmowa z Agnieszką Krcal
menedżerem powstającego obiektu „KR-AJ”

Co będzie się znajdować w budynku, Moorbadu, starego sanatorium przy ul. Mickiewicza?

Pokoje gościnne, a całość będzie funkcjonować jako willa „KR-AJ”. W drugim obiekcie, gdzie dawniej były kąpiele borowinowe, planowane jest zrobienie SPA. Jest to plan na przyszły rok.

Kiedy zostaną otwarte pokoje gościnne?

Mamy nadzieję, że jeszcze w tym roku. Wszystko nabiera kształtu, a pod koniec roku okaże się, czy nam się udało.

Kto jest właścicielem?

(cd. na str. 2)

ROCZNICA GRUDNIA

W związku z przypadającą w bieżącym roku 30. rocznicą wprowadzenia stanu wojennego Burmistrz Miasta zaprasza w dniu 13 grudnia o godz. 12.00 na spotkanie upamiętniające to wydarzenie połączone ze złożeniem kwiatów przy Pomniku Pamięci Narodowej.

**kredyt
gotówkowy
MAX**

aż do
150 tys. zł

okazja!
wyższa
kwota!

www.getinbank.pl

Ustroń, Rynek
tel. 33 854 25 22

Szczegóły oferty dostępne
w Oddziałach. Jedylny członek
Getin Noble Bank SA.

sam do tego doszedłeś
getinbank

Zdrowych radosnych Świąt Bożego Narodzenia
oraz szczęśliwego Nowego Roku 2012 życzy

SKLEP PAPIERNICZY

Papierniczy Świat, Ustroń ul. Daszyńskiego 56
tel./fax 33 854-53-30

**PAPIERNICZY
ŚWIAT**

ZAPRASZAMY NA ŚWIĄTECZNE ZAKUPY

RABAT 10% (dotyczy zabawek, gier i puzzli)

POKOJE GOŚCINNE

(cd. ze str. 1)

Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością powołana w momencie, gdy się zdecydowano się na zakup tego obiektu. Spółka też się nazywa „KR-AJ”, ma siedzibę w Radomiu.

Czy spółka ogranicza się tylko do tego obiektu?

W chwili obecnej tak, ale mamy nadzieję, że w przyszłości się rozwinie i będzie to początek czegoś większego.

Czy można wiedzieć, kto zawiązał spółkę?

Typowi biznesmeni, niezwiązani z turystyką. Zaczynamy od zera.

Kiedy obiekt zakupiła spółka „Kraj”?

W listopadzie ubiegłego roku i od razu weszły ekipy budowlane.

Czy mogłaby pani bliżej się przedstawić?

Jestem przedstawicielem spółki i kierownikiem. Nie jestem współniczką, pracuję dla spółki i jest to moja pierwsza praca w branży turystycznej. Wcześniej pracowałam w księgowości, a pochodzimy z mężem z województwa łódzkiego. Od roku mieszkamy w Ustroniu i jest to ładne, spokojne miasteczko. Na razie nie mamy nic do zarzucenia, a biurokracja wszędzie jest taka sama. Trzeba spełniać wymogi i nie ma co narzekać. **Dla ilu gości planujecie pokoje gościnne?**

Przygotowujemy 48 miejsc. Cześć z nich to malutkie pokoje, gdzie jest łóżko stolik i szafa, są też większe o podwyższonym standardzie. Przede wszystkim dwuosobowe, jednoosobowe i dwa pokoje trzyosobowe.

Co oferujecie poza noclegiem?

Zaczynamy od bazy noclegowej. W przyszłości chcemy zaproponować na dole cafe-bar i serwować będziemy śniadania. Obecnie każdy gość będzie mógł skorzystać z aneksu kuchennego. Wraz ze SPA powstaną dodatkowe usługi.

Ten budynek ma swoją historię związaną z uzdrowiskiem.

Czy zamierzacie podtrzymać tradycję?



A. Krcal.

Fot. W. Suchta

Mamy nadzieję, że tak. Może uda się zrobić restaurację. Chcemy nawiązać do kąpieli borowinowych, oferować zabiegi uzdrowiskowe, jednak bardziej dla ciała i duszy niż lecznicze.

Na jakich klientów się nastawiacie?

Może nie tych z bardzo zasobnymi portfelami, ale zasobnymi. Na początku ceny będą promocyjne, wszystko jednak zależy od tego, czy będzie wystarczająco dużo gości. Nastawienie inwestorów jest takie, że w przyszłości liczymy raczej na klientów zasobnych.

Jakie ceny proponujecie?

Ceny mamy ustalone i zaczynają się od 50 zł od osoby za nocleg do około 90 zł, bo mamy trzy apartamenty.

Obiekt jest objęty ochroną konserwatorską. Czy spełniamie wymogi konserwatora zabytków?

Tak naprawdę nic nie zmienialiśmy. Otrzymaliśmy obiekt w stanie tylko do remontu. Jeżeli chodzi o wygląd zewnętrzny dostosowaliśmy się do wskazań konserwatora, by zachować charakter elewacji zewnętrznej. Wprowadzamy jedynie łącznik między dwoma budynkami, na co uzyskaliśmy zgodę. W starych łazienkach dalej będzie stał charakterystyczny komin i prawdopodobnie będzie funkcjonował.

Czy dokładnie pani prześledziła lokalny rynek turystyczny?

Rozejrzałam się, ale nie jest to takie proste. Można prześledzić strony internetowe, zorientować się w proponowanych atrakcjach, ofertach. To jest dostępne dla każdego.

A inne kontakty, takie bardziej osobiste?

Odwiedził nas pan Zygmunt Białas w momencie kiedy opisywał historię Moorbadu. Prosił o możliwość zrobienia zdjęć, później sam udostępnił nam materiały dotyczące historii obiektu. Powoli przygotowujemy stronę internetową i tam ta historia się znajdzie. Najpierw na zasadzie wzmianki, że to obiekt historyczny, z czasem, gdy strona się będzie rozbudowywać, będziemy chcieli przedstawić historię obiektu. Poza tym kontaktowaliśmy się z urzędnikami w sprawach administracyjnych, z burmistrzem. Na razie wszystko odbywa się na zasadzie wstępnych rozmów. Mam nadzieję na bliższe kontakty z wieloma ludźmi, gdy wszystko u nas ruszy.

Budynek jest w centrum miasta. Czy macie parkingi?

I tu pojawia się problem. To nasz minus. Na razie na naszej działce mamy piętnaście miejsc, czyli na piętnaście pokoi. Kłopot zaczyna się wraz z rozpoczęciem działalności SPA. Być może, po powstaniu miejskiego parkingu na ul. Słonecznej, część wydzierzawimy. Poza tym wokół budynków pozostałe tereny chcemy zagospodarować zielenią. Może postawimy ogródek letni. A mamy z obu stron parki, więc postaramy się w nie wkomponować. Na razie staramy się wszystko tak wykonać, by było zgodne z normami i przepisami. Zaczynamy, musimy wyczuć rynek i mamy nadzieję, że będzie dobrze.

Ile osób zatrudnicie?

Na początek w tym obiekcie około sześciu-ośmiu pracowników. Oczywiście gdyby było bardzo dużo klientów, to zatrudnienie trzeba będzie zwiększyć. Do tej rozmowy możemy powrócić na wiosnę, po sezonie narciarskim. My postaramy się stworzyć taki nastrój, że klienci zechcą do nas wrócić.

Diękuję za rozmowę.

Rozmawiał: **Wojśław Suchta**



W pierwszą niedzielę grudnia w Cieszynie odbył się Festiwal Sztuk Walki. Premierowa edycja tej imprezy przyciągnęła mnóstwo fanów, a jej gwoździem był udział Jana Błachowicza – mistrza świata w boksie tajskim. Cieszyńianin ostatnio zdobył również tytuł mistrza Europy wagi półciężkiej Federacji KSW. Kibice obejrżeli pokazy karate, jujitsu, kung fu, capoeiry.

Straż Miejska w Skoczowie szykuje się do jubileuszu 20-lecia. Formacja ta powstała bowiem w trytonowym grodzie na początku 1992 roku. Pierwszym komendantem był Krzysztof Rucki, absolwent Akademii Rolniczej w Krakowie. Od kilku lat strażnikiem szefuje Artur Tyrna.

Pośród kilku miast partnerskich Cieszyna jest belgijskie Genk. Współpraca obejmuje wymianę doświadczeń samorządowych, kontakty przedsiębiorców, instytucji kultury, szkół. Swego czasu wizytę w Belgii złożyli cieszyńscy policjanci. Rewizyta też była. Ostatnimi laty współpraca ta jakby wyhamowała.

Ruszyła ślizgawka w Hali Widowiskowo-Sportowej w Cieszynie. Czynna jest od rana do wieczora na okrągło przez cały tydzień.

* * *

Wyremontowane zostały kolejne odcinki ulicy Bielskiej w Cieszynie, od skrzyżowania z ulicą Wiślańską do węża w Krasnej oraz od skrzyżowania z wjazdem na osiedle Banotówka do Lidla. Ta droga powiatowa wreszcie nie przypomina poligonu. Inwestycje prowadzi powiat cieszyński przy wsparciu miasta.

* * *

Do produkcji cementu w goleszowskiej fabryce, jako do-

mieszki używano marglu, czyli łupków cieszyńskich. Występują one między Jasieniową a Chełmem, a także wzdłuż brzegu Bobrówki. Pokłady marglowe sięgają 300 metrów głębokości. Po cementowni zostały już tylko betonowe szkielety.

* * *

Od 20 lat działa Grupa Twórców „Wiślanie”. Powstała przy okazji wystawy twórczości amatorskiej „Poznaj sąsiada” zorganizowanej w Muzeum Beskidzkim. Od 1999 roku grupa ma status stowarzyszenia. Prace „Wiślan” można oglądać w galerii „Chata u Niedźwiedzia” znajdującej się nieopodal muzeum. (nik)

KRONIKA MIEJSKA

NAJLEPSZE ŻYCZENIA DLA JUBILATÓW:

Maria Bujas z d. Macura	80 ul. Konopnickiej 26/1
Helena Drewniak z d. Wantulok	85 ul. Wczasowa 74
Emil Gach	80 ul. Tartaczna 12
Józefa Heczko z d. Palowicz	85 ul. Reja 7
Jan Kowala	85 ul. Wybickiego 3
Marianna Makselan z d. Ruskowska	80 os. Manhattan 3/44
Emilia Schab z d. Ciż	92 ul. Wybickiego 9
Ewa Suchanek z d. Lazar	80 ul. Graniczna 21
Edmund Szmajdych	85 ul. Lipowska 86

* * *

PROMOCJA PAMIĘTNIKA USTRONSKIEGO

Towarzystwo Miłośników Ustronia oraz Muzeum Ustroniskie im. Jana Jarockiego zapraszają na promocję 15 tomu „Pamiętnika Ustroniskiego”, która odbędzie się w piątek 16 grudnia o godz. 17.00 w Muzeum Ustroniskim przy ul. Hutniczej 3. Prezentacji wydawnictwa dokona Karol Suszka – aktor, reżyser, dyrektor Sceny Polskiej Teatru Cieszyńskiego w Czeskim Cieszyńsku, laureat Honorowej Złotej Cieszyńszanki 2011. Spotkanie uświetni występ znanego ustroniskiego wokalisty Andrzeja Sikory.

* * *

KONCERT LAUREATÓW

9 grudnia o godz. 17.00 w Ośrodku Kultury „Strzelnica” w Czeskim Cieszyńsku odbędzie się Koncert Laureatów VIII Edycji Konkursu Gwar „Po cieszyńsku, po obu stronach Olzy”.

W koncercie wystąpią: ZPiT „Olza” ZG PZKO, Izabela i Daniela Adámek - laureatki XVII Przeglądu Cieszyńskiej Pieśni Ludowej a także laureaci VIII Edycji Konkursu Gwar „Po cieszyńsku, po obu stronach Olzy”.

* * *

CI, KTÓRZY OD NAS ODESZLI:

Maria Gogółka	lat 87	ul. Skalica 6
Romana Herman	lat 48	ul. Jelenica 12

Serdeczne podziękowania wszystkim,
którzy wzięli udział w uroczystości pogrzebowej

śp. Emilii Markuzel

składa
Syn z rodziną

Serdeczne podziękowania za modlitwę,
okazane wyrazy współczucia, złożone wieńce
i kwiaty oraz liczny udział w uroczystości pogrzebowej

śp. Heleny Jurzykowskiej

ks. Proboszczowi Piotrowi Wowry z słowa otuchy
i odprawienie nabożeństwa żałobnego,
pracownikom J.O.P.O i Urzędu Miasta w Ustroniu,
pracownikom firmy RETOS w Skoczowie, najbliższej
rodzinie, znajomym, sąsiadom oraz wszystkim
uczestnikom ostatniej drogi zmarłej

składa
Rodzina

ZAKŁAD POGRZEBOWY

Leszek Kubień

biuro czynne: pn-pt 8.00-15.00 sob 9.00-12.00
współpraca z krematorium Ostrava, kwiaty, wieńce
ul. Daszyńskiego 11, Ustron
tel. całodobowy: 33 854 44 75, tel. kom. 502 715 339

STRAŻ MIEJSKA

tel. 854 34 83, 604 55 83 21

29 XI 2011 r.

Po informacji mieszkańców strażnicy wezwali pogotowie dla zwierząt, które zabrało ranną sarnę z ul. Zdrojowej.

29 XI 2011 r.

Zgłoszenie o Rumunach zatrzymujących w Polanie samochody. Próbowali sprzedawać złoto, jak sami zapewniali, po bardzo atrakcyjnej cenie. Gdy strażnicy przybyli na miejsce handlarzy już nie było. Oddalili się samochodem z holenderskimi numerami rejestracyjnymi.

30 XI 2011 r.

Psa waleśającego się przy sanatorium Wilga przekazano do schroniska dla zwierząt.

30 XI 2011 r.

Mieszkańcy poinformowali SM o najprawdopodobniej pijanym mężczyźnie leżącym na ławce przy ul. 3 Maja. Gdy strażnicy przybyli na miejsce, mężczyzna nieco się ocknął i zaczął zakłócać porządek publiczny. Ukarano go mandatem w wysokości 100 zł.

30 XI 2011 r.

Awaria kanalizacji na ul. A. Brody. Nastąpił wyciek nieczystości. Poinformowano Wodociągi Ziemi Cieszyńskiej i awaria została usunięta.

30 XI 2011 r.

Strażnicy otrzymali informację o paleniu śmieci w ogródku przy ul. Skoczowskiej. Po przybyciu na miejsce wypalającego ukarano mandatem w wysokości 100 zł.

30 XI 2011 r.

Strażnicy ukarali mieszkańca Brennej mandatem 100 zł, za podrzucanie śmieci na ul. Leśnej. Do podrzucenia worka śmieci doszło 16 listopada. Podrzucający się oddalił, ale w worku znaleziono m.in. legitymację wystawioną na jego nazwisko. Udowodnienie winy nie było trudne. (ws)

KRONIKA POLICYJNA

POLICJA tel. 856 38 10

30 XI 2011

O godz. 12.20 personel sklepu Lidl zatrzymał mieszkankę Ustronia, która próbowała ukraść kilka paczek gum rozpuszczalnych.

30 XI 2011

Z samochodu fiat przy ul. Kuźniczkiej skradziono burty aluminiowe. Zostały odnalezione w punkcie skupu złomu.

2 XII 2011 r.

Okolo godz. 7.00 na stacji paliw przy ul. Katowickiej kierujący samochodem ford po zatankowaniu paliwa odjechał nie płacąc rachunku.

POWRÓT DO ITAKI

Wyjątkowy wieczór zapowiada się w Oddziale Muzeum Ustroniskiego „Zbiory Marii Skalickiej”. Poezję Henryka Jasiczka przedstawi Marian Żyromski. Spotkanie pt.: „Każdy wraca do swojej Itaki” odbędzie się w środę, 14 grudnia o godz. 17.

ŻYWNÓŚĆ GENETYCZNIE MODYFIKOWANA

Ustroniskie Koło Polskiego Klubu Ekologicznego zaprasza na spotkanie dyskusyjne poświęcone żywności genetycznie modyfikowanej (istotne przed zbliżającymi się Świętami!), które odbędzie się 15 grudnia o godz. 17.00 (czwartek) w Izbie Historyczno-Przyrodniczej przy Nadleśnictwie Ustron (ul. 3 Maja 108). Wprowadzenie w tematykę poprzedzone zostanie prelekcją Aleksandra Dordy p.t. „Żywność genetycznie modyfikowana (GMO) – co wiedzieć warto, co wiedzieć powinniśmy”.

wczasy, wycieczki, bilety, żeglarsstwo
UWAGA!!! Specjalna oferta dla SENIORÓW!!!
Zima 2011 już w sprzedaży.
Ustron, Rynek 3, 33 444 60 40, www.mea-travel.pl

CZĘŚCI SAMOCHODOWE

NOWE I UŻYWANE DUŻY WYBÓR SUPER CENY

TLUMIKI wymiana - 1 zł*

POLECA FIRMA **MIX I FOTA**- SKOCZÓW HARBUTOWICE 222

Klienci indywidualni za jednorazowy zakup powyżej 200 zł w miesiącu grudniu i styczniu otrzymają zimowy 5 litrowy płyn do spryskiwaczy za symboliczne 1 zł

tel. - 33-8584657/8547069, kom - 728841738

CZĘŚCI DO SAM. CIEŻAROWYCH

tel. - 33-8189100, kom - 606912567

ZAPRASZAMY 8-18 sob. 8-14 www.autoczesci.biz.pl

DROGA KANALIZACJA

W środę 30 listopada odbyła się 14. sesja Rady Miasta. Obrady prowadził przewodniczący RM Stanisław Malina.

PILKARSKIE DOTACJE

Jeszcze przed uchwaleniem porządku obrad S. Malina udzielił głosu pani prezes KS Nierodzim Katarzynie Brandys-Chwastek. Stwierdziła ona, że podział dotacji na drużyny seniorów Nierodzimia i Kuźni Ustroń jest niesprawiedliwy i apelowała do radnych o zmianę decyzji co do podziału dotacji. (W tej sprawie K. Brandys-Chwastek wystosowała list otwarty do radnych ze szczegółową argumentacją. Publikujemy go na str. 6.). Prezes klubu prosiła też o uzasadnienie decyzji o nierównym podziale pieniędzy.

S. Malina stwierdził, że dotacje dla obu klubów w takiej wysokości funkcjonowały od lat, a K. Brandys-Chwastek była też w poprzednich zarządach klubu, więc się na to godziła. Na to K. Brandys-Chwastek mówiła, że poprzedni prezes z nikim swych decyzji nie konsultował. Bogusława Rożnowicz mówiła, iż radni stwierdzili, że w nowym budżecie dotacje dla organizacji pozarządowych pozostaną na obecnym poziomie. Sama nie sformułowała wniosku o inny podział, gdy widziała, że radni byli temu przeciwni. Jeszcze na dzień przed sesją trwała burzliwa dyskusja. Nie udało się przekonać radnych, a B. Rożnowicz nie dziwi się rozgoryczeniu działaczy, kibiców i zawodników Nierodzimia. Zdaniem Marzeny Szczotki utrzymywanie dwóch klubów jest nieracjonalne. Trzeba wybrać najlepszych trenerów i zawodników, by godnie reprezentowali miasto. S. Malina stwierdził, że na tej sesji nie zapadną rozstrzygnięcia i zakończył dyskusję.

INFORMACJA I RAPORT

Radnym przedstawiono materiał dotyczący inwestycji miejskich w 2011 r. Wyszczególniono w nim:

7 dróg gminnych, w tym zbiorczą Pod Skarpą – 1.814.230 zł, nowe rondo na ul. Daszyńskiego – 1.804.054 zł,

4 drogi powiatowe, w tym remont ul. Równica – 209.158 zł, remont ul. Skoczowskiej i ul. Daszyńskiego – 502.037 zł, remont ul. Grażyńskiego – 219.946 zł,

9 inwestycji wodno-ściekowych,

4 inwestycje dotyczące oświetlenia ulicznego,

5 inwestycji dotyczących obiektów kubaturowych, w tym budowę Parku Zdrojowego – 4.388.767 zł, także remonty obiektów oświatowych.

Radnym przedstawiono także „Raport z wykonania programu ochrony środowiska dla miasta Ustroń za lata 2009-2010.

NOWY PARK

Podjęto uchwałę o zmianach w budżecie miasta. Postanowiono zwiększyć dochody o 10.200 zł z tytułu wynajmu pomieszczeń w placówkach oświatowych, którą to kwotę przekazano SP-1, SP-6 i G-1 na wydatki statutowe.

Podjęto także uchwałę o zmianie Wieloletniej Prognozy Finansowej na lata 2011-2015. Jak wyjaśniała Agata Markiewicz jest to związane z konkursem Urzędu Marszałkowskiego na produkt turystyczny. W związku z tym powstał plan parku za kortami tenisowymi w kierunku baru Utropek za sumę 2.170.000 zł. Realizacja ma się rozpocząć w 2012 r. Może tam powstać typowy park rekreacyjny z boiskami, nowoczesnymi urządzeniami do ćwiczeń. Konkurs ogłoszono w połowie października i gmina, by w nim uczestniczyć i otrzymać dotację, musi zapewnić środki własne. Jest też warunek wprowadzenia zadania do wieloletniego planu finansowego gminy.

Przewodniczący Zarządu Osiedla Ustroń Górny Arkadiusz Gawlik pytał, co stanie się z Utropkiem. A. Markiewicz prosiła radnych, by spowodowali, że ten bar się zmieni. B. Rożnowicz pytała o możliwość wybudowania skate-parku. A. Markiewicz wyjaśniała, że na takie urządzenie potrzebne byłoby pozwolenie na budowę. Na to jest jednak zbyt mało czasu i trzeba się skupić na obiektach małej architektury, na które pozwolenie nie jest wymagane.

PODATKI

Radni podjęli uchwały o podatkach i opłatach lokalnych w 2012 r. Uchwały dotyczą:

- podatku od nieruchomości,
- zwolnień od podatku od nieruchomości i podatku rolnego,
- stawek opłaty uzdrowskiej,

- podatku od środków transportowych,
- określenia formularzy deklaracji,
- taryfy za odprowadzanie ścieków,
- opłaty za odbieranie odpadów komunalnych opróżnianie szamb i transport nieczystości ciekłych.

Burmistrz Ireneusz Szarzec mówił, że stawki w Ustroniu są porównywalne do innych gmin naszego powiatu. Stawki górne Minister Finansów ogłosił dość późno i te górne stawki wzrosły o 4,2%. Burmistrz mówił także, że wzrost podatków zwiększy budżet o łączną kwotę 519.589 zł. Jednocześnie trzeba pamiętać o podwyżkach dla nauczycieli, dodatkowe wydatki to utrzymanie nowych obiektów. Dla mieszkańców każdy wzrost podatków wydaje się za duży, starano się więc, by podwyżki nie były drastyczne.

W naszym mieście wzrost podatków od nieruchomości przykładowo wzrośnie:

- od gruntów związanych z działalnością gospodarczą o 3,9%,
- od budynków mieszkalnych o 3,4%,
- od budynków związanych z działalnością gospodarczą o 5,3%.

Opłata uzdrowska w 2012 r. wynosić będzie 3 zł przy górnej stawce 3,92 zł.

Radnym przedstawiono symulację, jak podwyżka wpłynie na przeciętną rodzinę. Przykładowo dom o powierzchni 150 m², budynek gospodarczy 30 m², działka 10 a – w 2012 r. podatek wyniesie 545 zł czyli wzrośnie o 32 zł.

B. Rożnowicz pytała, czy to prawda, że coraz mniej osób płaci podatki, a związane jest to z wieloma osobami spoza Ustronia, które tu kupiły domy. Kierowniczką referatu podatkowego UM Aleksandra Małysz-Pilch odpowiedziała, że odnotowywany jest spadek, ale nie można powiedzieć, by ci nowi mieszkańcy nie płacili. Rozkłada się to raczej proporcjonalnie.

O wzroście taryfy za ścieki mówił prezes Wodociągów Ziemi Cieszyńskiej Janusz Stec. Wynosić ona będzie w 2012 r. 5,01 zł za m³ z VAT. Stwierdził on, że WZC eksploatuje sieć, a jest to spółka gmin WZC składa propozycje takiej taryfy, by dochody pokryły koszty. Oczywiście radni mogą podjąć decyzję o dopłacie do taryfy, ale to w ramach lokalnej polityki. WZC przedstawia rzeczywiste koszty. Ponadto jest to branża, w której decyzje podejmuje się długofalowo. Ponadto J. Stec stwierdził, że kanalizacja w Ustroniu jest droga, mamy 20 pompowni.

O stawkach opłaty za odpady komunalne mówił prezes Przedsiębiorstwa Komunalnego Alojzy Sikora. Wynosić ona będzie 179,55 zł brutto za m³, natomiast dla osób prowadzących segregację 136,5 zł za m³. Odpady segregowane dalej odbierane będą za darmo. Radna Olga Kisiała prosiła o przedstawienie skutków podwyżki dla jednej rodziny. A. Sikora odpowiadał, że dla segregujących to wzrost o ok. 30 gr. od osoby, dla niesegregujących wzrost o 50 gr od osoby miesięcznie. A. Sikora mówił też o rosnących kosztach. Rośnie cena paliwa, rośnie opłata marszałkowska na wysypiskach, ponadto planowany jest remont drogi tzw. wiśłanki, co spowoduje wydłużenie drogi dla samochodów wywozujących śmieci.

Wojśław Suchta

(Dokończenie relacji z sesji za tydzień.)

pożyczka, na którą Cię

STAC

ZAPISZ SIĘ TERAZ!

najniższe oprocentowanie

tylko 8,5%

pożyczka

Tylko do 17 grudnia

w Kasie Stefczyka możesz otrzymać pożyczkę z **najniższym oprocentowaniem!**

RRSO dla kwoty 1 tys. zł na 12 miesięcy wynosi 19,85%.

Szczegóły dostępne w placówkach.

KASA STEFCZYKA

www.kasastefczyka.pl 801 600 100 (koszt wg taryfy operatora)

USTROŃ, ul. Daszyńskiego 14, tel.: 33 858 04 38, 33 858 06 82, 693 790 117

Zdaniem Burmistrza

O jesiennych zmianach pogodowych mówi burmistrz Ireneusz Szarzec.

* * *

W końcu bieżącego roku obserwować możemy pewne anomalie pogodowe, które w naszym klimacie i na naszym terenie nie są zaskakujące, ale musimy się z nimi liczyć.

Na pewno niepokojąca jest susza panująca od połowy sierpnia. Brak opadów sprawił, że w wyższych partiach, nawet w Ustroniu, odczuwany jest brak wody. Temperatury końca listopada i początku grudnia są dość wysokie i nie do końca odpowiadają tej porze roku. Tradycyjnie pojawiły się silne wiatry, na szczęście w naszym mieście nie wyrządziły zbyt wielu szkód.

O tej porze roku zawsze największym zagrożeniem były drzewa łamane i wyrwane przez wiatr, przerywające linie energetyczne, tarasujące drogi a nawet uszkadzające budynki. Drzewa łatwiej się łamały, gdy panowały przymrozki, miały więcej liści, a na nich osadzał się szron, czy śnieg. W tym roku przez suchą jesień liście szybko opadły, jednocześnie drzewa zachowały swą elastyczność i giętkość. Dlatego wiatry nie były tak groźne.

Od wielu lat w Ustroniu jest prowadzona systematyczna akcja związana z konserwacją i wycinką drzew. To daje wymierne rezultaty, a połamanych drzew czy spadających konarów jest z roku na rok coraz mniej. W mieście uzdrowskowym, z dużą ilością zieleni, wszelkie wycinki, konserwacje zieleni są kompromisem. Staramy się zieleni nie likwidować, a jednocześnie zachować warunki bezpieczeństwa i minimalizować zagrożenia. Takie działanie przynosi wymierne efekty, ale też musimy sobie zdawać sprawę z tego, że drzewa są coraz starsze i należy je utrzymywać w dobrej kondycji bądź w ostateczności wycinać. Do tego dochodzą szkodniki i choroby drzew. Mam nadzieję, że apogeum chorób kasztanów czy świerków w lasach mamy już za sobą. Jednak skutki osłabienia tych drzewostanów jeszcze przed jakimś czasem będą odczuwalne.

Na gruntach miejskich tak urządzamy tereny zielone, aby w miarę były odporne na zmieniające się warunki pogodowe, choć nie jest to proste. Tu chciałbym zaapelować do mieszkańców, żeby planując nowe obsady brali pod uwagę, że drzewa rosną i po pewnym czasie mogą stanowić zagrożenie bądź być uciążliwymi dla sąsiadów. Kierujemy się rozsądkiem i długofalowym myśleniem, bo wycinki są dość kłopotliwe i wymagają wiele zachodu.

Oczywiście dalej podczas silnych wiatrów zastanawiamy się, kiedy zostaniemy pozbawieni prądu i czy drogi będą przejezdne. Ale to już specyfika zamieszkania w Ustroniu.

Notował: (ws)



Nagrody za udział w konkursach odebrało 230 dzieci.

Fot. W. Suchta

MIKOŁAJ NA RYNKU

Dzieci, które uczestniczyły w zabawie mikołajkowej 4 grudnia 2011 roku na ustronimskim rynku, świetnie dałyby sobie radę w socjalistycznej epoce. Wystały się w kolejkach, jak ich rówieśnicy 30 lat temu. Na przykład w „ogonku” ciągnącym się przez pół salonu reprezentacyjnego miasta, żeby wtoczyć kijem golfowym piłkę do bramki i zdobyć „ptaszka” na karcie zgłoszeniowej. Komu udało się zebrać znaczki po zaliczeniu pięciu konkurencji, m.in. hula hop, rzucanie piłką do celu, zbijanie kręgli, mógł udać się po mikołajkowy prezent – samochodzik, zestaw kosmetyczny dla lalek, breloczek i inne.

Od Mikołaja dzieci dostawały cukierki, a rodzice robili zdjęcia pociech z siwobrodym, który przyjechał do Ustronia na rowerze, bo przy takim słońcu i temperaturze, nie było żadnych szans na śnieg.

Pięknie umiał czas kolejkowiczom zespół „Jedyneczki” ze Szkoły Podstawowej Nr 1, który przygotował mikołajkowo-pastorałkowy program pod kierownictwem nauczycielki Marioli Dyki. Przygotowania trwały dwa lata. Organizatorami byli: Stowarzyszenie Pomocy Dzieciom i Rodzinie „Można Inaczej”, firma „Japi”, Urząd Miasta Ustron. Organizatorów wspomogli sponsorzy: „Społem” PSS Ustron i „Ustronianka”. (mn)



Występują dzieci z SP-1.

Fot. W. Suchta



Jesienne porządki przy G-2. W akcji Radosław Wojdyła i Damian Heczko. Fot. W. Suchta

ODPADY OD OSOBY

Na ostatniej sesji Rada Miasta podjęła uchwałę o stawkach opłat za odbieranie odpadów komunalnych. Za 1 m³ odpadów zapłacimy 179,55 zł brutto, natomiast osoby segregujące śmieci zapłacą 136,5 zł brutto za 1 m³ odpadów komunalnych. Odpady segregowane nadal będą odbierane bezpłatnie. Przyzwyczajeni jesteśmy do płacenia za śmieci od osoby a nie od ilości. Tymczasem w uchwale pojawia się cena za m³. Prezes Przedsiębiorstwa Komunalnego Alojzy Sikora tak to wyjaśnia:

- Uchwała dotycząca wzrostu cen za odpady różni się od stawek określonych dla osób indywidualnych. Jest to kontynuacja tego, co wynikało z referendum w 1994 r. Mieszkańcy wówczas zdecydowali, że płacić będziemy od osoby. Zresztą najpóźniej od lipca 2013 r. w całej Polsce

za odpady będzie się płacić od osoby. My podpisujemy do dziś umowy o opłacie od osoby a nie od ilości. Korzyści są takie, że odbieramy każdą ilość odpadów wystawioną przez mieszkańca, oczywiście tylko odpadów komunalnych. Jeśli chodzi o sposób wyliczenia i pojawiających się w uchwale metrów sześciennych, to wynika to z regulaminu utrzymania porządku i czystości, gdzie minimalna ilość odpadów na mieszkańca określona została na 15 litrów tygodniowo. My liczymy cztery tygodnie miesięcznie, czyli mniej niż faktycznie rok ma tygodni. Stąd mnożąc 48 tygodni razy 15 litrów trzymujemy 720 litrów na osobę rocznie. Stąd opłata za 720 litrów co z kolei dzielimy na 12 miesięcy i otrzymujemy stałą opłatę dla wszystkich mieszkańców od osoby miesięcznie.

Wszystko pozostaje jak dotychczas, przy wzroście ceny o około 5%. Rzeczywista ilość odpadów odbieranych jest wyższa niż przyjęta przez nas. W sumie mieszkańcy wytwarzają ponad 20.000 m³ odpadów, z czego nasze przedsiębiorstwo odbiera 12.500 m³. Daje nam to 1,6 m³ na osobę, więc dwa razy więcej niż w wyliczeniu. Nic więc się nie zmienia, odpady segregowane nadal odbieramy bezpłatnie, dostarczamy worki. Tu jedno zastrzeżenie, że jeśli dostarczone worki będą wykorzystywane do innych celów, będziemy pobierać opłaty. Rocznie worki do segregacji kosztują nas 30.000 zł. Mieszkańcy posiadający umowę z naszym przedsiębiorstwem mogą oddawać bezpłatnie biomasę do kompostowni. Apeluję również o to, by popioły nie były zanieczyszczone i składowane w odrębnym kubie. Popiół musi być czysty. (ws)

NZOZ VAR-MED

www.varmed.eu

zaprasza na:

usg color doppler naczyń	diagnostyka żyłaków, miażdżycy, obrzęków nóg
PSA, usg prostaty	diagnostyka chorób prostaty
dermatoskopia	diagnostyka guzów, znamion baraniłkowych i chorób skóry

OPERACYJNE I BEZOPERACYJNE LECZENIE ŻYLAKÓW
ZABIEGI Z ZAKRESU MEDYCYNY ESTETYCZNEJ
USUWANIE ZNAMION I GUZÓW SKÓRY
NARZĘDZIA JEDNORAZOWE

Ustron, ul. Mickiewicza 1
(Przychodnia Rejonowa)

Rejestracja: Pon – Pt od 10.00 do 15.00
tel. 33 854 57 57, kom. 693 950 835

LIST OTWARTY DO RADNYCH MIASTA USTRONIA

Szanowni Radni!

Zwracamy się do Państwa tą drogą, ponieważ wszystkie inne możliwości rozwiązania problemu, którego dotyczy list zostały przez nas wyczerpane. W dniu dzisiejszym odbywa się sesja Rady Miasta i jest to ostatnia szansa na rozważenie przez Radę sprawy podziału dotacji dla klubów sportowych piłki nożnej.

W naszym mieście działają dwa takie kluby – KS Kuźnia oraz KS Nierodzim. Kluby są stowarzyszeniami i grają w tej samej klasie rozgrywkowej. Na rok 2012 na piłkę nożną została przyznana dotacja w łącznej kwocie 160.000 złotych. Dotacja została podzielona w następujący sposób:

- KS Kuźnia 130.000 złotych,
- KS Nierodzim 30.000 złotych,

co daje procentowy podział środków dla Kuźni: 81,25%, a dla Nierodzim: 18,72%.

Dysproporcja w podziale środków nie jest w żaden rozsądny i uczciwy sposób wytłumaczalna. Dla Klubu Sportowego Kuźnia na drużynę seniorów z tej przyznanej dotacji została przeznaczona kwota 45.000 złotych, czyli kwota przewyższa-

jąca o 15.000 złotych ogólną dotację dla dwóch drużyn klubu z Nierodzimia.

W obecnym sezonie rozgrywkowym drużyna seniorów Kuźni ma zgłoszonych 19 zawodników, dokładnie tyle samo zawodników ma zgłoszonych drużyna seniorów Nierodzimia. Obie drużyny grają w „A” klasie. Koszty utrzymania drużyn seniorów są więc dokładnie takie same, a rozbieżności w przyznanej dotacji olbrzymie. Jeżeli komisja uznała, że roczne szkolenie drużyny seniorów kosztuje 45 000 złotych, to taka sama kwota powinna zostać przyznana na drużyny seniorów obu klubom, sprawiedliwie, na tych samych zasadach.

Drużyna juniorów Kuźni ma zgłoszonych w tym sezonie 21 zawodników, Nierodzim 20 zawodników, różnica w kosztach utrzymania wynosi więc 8 złotych jednorazowo, za uprawnienie zawodnika. Obie drużyny grają w grupie „B”, koszty utrzymania są także takie same, i taka sama powinna być dotacja na te drużyny.

KS Kuźnia ma zgłoszone drużyny trampkarzy (24 zawodników), trampkarzy młodszych (16 zawodników), a także prowadzi szkołę. Oczywiście jest dla nas,

że na te drużyny powinna być przyznana pozostała dotacja.

Nie korzystamy ze stadionu w centrum miasta, z wynajęcia którego moglibyśmy czerpać korzyści i wspierać działalność klubu, nie mamy też dochodów z dzierżawy obiektów, ponieważ takich nie posiadamy. Ze względu na nasze położenie - na obrzeżach miasta, z góry jesteśmy skazani na gorszą pozycję, a teraz jak się okazuje - także na gorsze traktowanie. Przy takim podziale środków odbiera się jednemu stowarzyszeniu szansę na kontynuację działalności, faworyzując i wspierając drugie stowarzyszenie.

Niniejszym zwracamy się do Szanownych Radnych z prośbą o rozważenie tego problemu. O uczciwe i sprawiedliwe podzielenie dotacji, tak, aby dać obu klubom szansę na przetrwanie, a młodzieży z Nierodzimia pozwolić na realizację swoich pasji. Niedawno wypowiedział się Państwa słowa ślubowania radnego, gdzie jest mowa o rzetelnej i uczciwej pracy dla dobra mieszkańców i gminy. Apelujemy o to, żeby animozje personalne czy osobiste preferencje radnych oraz inne towarzyszące temu sporowi emocje, nie brały góry nad sprawiedliwością, uczciwością i rozsądkiem.

Pozostajemy z szacunkiem.

Zarząd, sportowcy i kibice Klubu Sportowego „Nierodzim”.



27 OLIMPIJCZYKÓW

To był jeden z najbardziej radosnych dni dla społeczności Gimnazjum nr 2. We wtorkowe popołudnie 29 listopada w zamienionej na kawiarnię pracowni fizycznej - spotkali się nauczyciele, uczniowie i rodzice uczniów, którzy zakwalifikowali się do rejonowych eliminacji konkursów przedmiotowych. Choć te spotkania są już tradycją G2, w tym roku byliśmy wyjątkowo szczęśliwi.

Dlaczego? Otóż na spotkanie zapro-

szonych zostało prawie 60 osób! Nie mogło być inaczej, skoro w rejonowych eliminacjach konkursów startować będzie 27 gimnazjalistów z „Dwójki”. Mamy swoich reprezentantów we wszystkich konkursach przedmiotowych! Sukces tej miary osiągnęliśmy po raz pierwszy i z pewnością niewiele szkół może się szczycić takimi efektami pracy uczniów i nauczycieli. Mamy nadzieję, że panująca w G2 sprzyjająca nauce atmosfera

zaowocuje dalszymi sukcesami, czego życzymy wszystkim „Olimpijczykom”, czyli polonistkom: Annie Haratyk, Alicji Kubok, Sandrze Kędzior, matematykom: Zygmunтови Loterowi, Alexowi Porębskiemu, Patrykowi Cholewie, biologom: Wojciechowi Karchutowi, Kesji Cienciale, Magdalenie Hombek, Kindze Greń, Alicji Pacurze, Klaudii Szarzec, Filipowi Wałachowi, geografom: Robertowi Troszokowi, Michałowi Dudysowi, Szymonowi Szlauerowi, fizykw Alexowi Porębskiemu, chemikowi Patrykowi Cholewie, historykom: Aleksandrze Malinie, Dawidowi Ochodkowi, Magdalenie Kłodzie, anglistce Magdalenie Kłodzie, germanistce Victorii Szulik, romanistom: Karolinie Stojdzie, Nikodemowi Wawrzykowi i uczestnikom konkursu wiedzy o społeczeństwie: Witoldowi Chwastkowi i Dawidowi Ochodkowi.

Podkreślając sukcesy gimnazjalistów z „Dwójki”, nie można pominąć pracy nauczycieli, których wkładu w osiągnięcia młodzieży nie sposób przecenić. Dlatego też, korzystając z okazji, gratuluję i dziękuję paniom: Marzenie Malinie, Monice Rzeszotko, Marii Kulis (studentka polonistyki), Iwonie Brudnej-Warchał, Lucynie Herok, Edycie Knopek, Barbarze Górniok, Katarzynie Szewieczek, Justynie Szołtys, Helenie Cebo, Katarzynie Wojtyle, Annie Hanzlik, Aleksandrze Głajcar, Joannie Iskrzyckiej-Marianek i Iwonie Werpachowskiej.

Grażyna Tekielak

W dawnym **USTRONIU**

Piknik na Czantorii pod kolybą 1969 r. od lewej Rudolf Duda, Helena Duda, Elżbieta Chraścina z d. Duda, Krystyna od J. Sztefka-Kokotek z d. Chraścina, Piotr Chraścina i Janusz Chraścina.





Toast za zdrowie jubilatek.

Fot. M. Niemiec

90 KG MĄKI NA KOŁACZE

Roczne zebranie sprawozdawcze Koła Gospodyń Wiejskich w Lipowcu odbyło się tradycyjnie w strażnicy tamtejszej OSP. I również tradycyjnie obecny był szef lipowskich strażaków, radny Tadeusz Krysta. Dołączył do niego drugi mężczyzna, naczelnik Wydziału Środowiska i Rolnictwa Urzędu Miasta, Eugeniusz Greń. Obrady prowadziła przewodnicząca KGW, radna Olga Kisiała, która na początku przedstawiła sprawozdanie z całorocznej działalności Koła. Do najważniejszych wydarzeń należało uczestnictwo w pierwszym konkursie na potrawy bożonarodzeniowe, zorganizowanym w grudniu 2011 roku w MDK „Prażakówka”. Członkinie KGW Lipowiec zajęły trzecie miejsce za śledzie opiekane i otrzymały patelnię elektryczną. Już wspominając to pierwsze wydarzenie, przewodnicząca wyraziła uznanie dla zaangażowania pań. Podkreśliła, iż zawsze pamiętają o seniorach i chorych członkiniach, które nie mogą uczestniczyć w zebraniach i pracy na rzecz Koła.

A robi się w nim wiele. Zimą panie nie specjalnie były zadowolone z wyjazdu do Chorzowskiego Centrum Kultury, gdzie obejrzały operetkę „Orfeusz w piekle”. Za to zawsze udana jest i cieszy się

dużym zainteresowaniem wigilijka dla seniorów, na którą zapraszani są mieszkańcy Lipowca powyżej 75 roku życia i małżeństwa z ponad 50-letnim stażem. Z kolei na karnawałowym balu ostatecznym nie bawiło się wiele par, choć dzięki bogatemu programowi i menu, zakończył się z zyskiem dla Koła.

Panie bardzo lubią uczestniczyć w zebraniach organizowanych z okazji Dnia Kobiet. Zawsze można coś smacznego zjeść, wypić, pogadać, a jeszcze czekają prezenty i niespodzianki. Frekwencja była bardzo wysoka. Tylko cztery panie uczestniczą w Europejskim Dniu Kobiet organizowanym przez euro posłankę Małgorzatę Handzlik. O. Kisiała pełniąc rolę kierowcy za każdym razem zabiera inne panie. Na tej imprezie do wygrania jest wiele atrakcyjnych nagród, między innymi wycieczka do Brukseli. Jednak ustroniankom nie udało się jej wygrać. Panie wybrały się za to na inną wycieczkę i to w dużo większym składzie. Zwiedziły Pszczynę i okolice.

Mało członkiń mogło sobie pozwolić na wyjazd na Śląską Galę Biesiadną, mimo iż Koło płaciło za autokar. Bilety kosztowały bowiem 90 i 70 zł. Spektakl był bardzo udany.

Do nieudanych imprez zaliczyć trzeba promocję „Beskidzkiej 5” w Parku Etnograficznym w Chorzowie. Ludzi przyszło tak mało, że nawet nie było kogo częstować, nie mówiąc już o sprzedaży ciastek ze szpyrek. Na szczęście smakołyki kupiło miasto dla gości, którzy przyjechali do nas z okazji otwarcia sezonu uzdrowiskowego, na resztę znaleźli się klienci podczas kiermaszu. Sprzedają swoich wyrobów lipowczanki zajmowały się nawet na Czantorii. Wywiezienie tam kołaczy nie było łatwe. Przy pomocy panów, udało się, choć większym zainteresowaniem cieszył się chleb ze smalcem i ogórkiem małosolnym.

Panie nie tylko pracują, ale też wypoczywają, na przykład podczas ogniska w Dobce lub pływając w basenach termalnych w Białce Tatrzańskiej. Jednak na Dożynki nastąpiła pełna mobilizacja. Przewodnicząca przyznała, że kiedy postanowiła piec kołaczki z 90 kilogramów mąki, niektóre panie pukały się w głowę. Jednak wszystkie wypieki zostały sprzedane. Lipowskie Koło było również odpowiedzialne za przeprowadzenie zabawy podożynkowej, której organizację zleca Stowarzyszenie Ustrońskie Dożynki.

O. Kisiała dziękowała wszystkim członkiniom za pracę, szczególnie Zarządowi, który obraduje przed każdym przedsięwzięciem i też ciężko pracuje przy jego realizacji. Również dzięki temu sprawozdanie finansowe przedstawione przez skarbniczkę, Danutę Heller, wypadło bardzo dobrze. Oprócz niej i O. Kisiały w Zarządzie pracują: wiceprzewodniczące: Janina Małysz i Alicja Handzel, członkinie: Katarzyna Morkisz i Urszula Janik.

Na zebrani sprawozdawczych było 70 pań, składane życzenia paniom, które obchodziły okrągłą rocznicę urodzin. Prezent wręczono członkini, która właśnie wyszła za mąż. Wystąpiła orkiestra „Brynioki”, która śpiewała regionalne i biesiadne piosenki. Panie im wtórowały. Podano ciasta, kawę, herbatę oraz gulasz w chlebie. Było też wino i upominek w postaci ozdobne świeczki. Obsługą zajmowały się młode członkinie Klaudia Kisiała i Adrianna Labudek. Dyskusja nad tym, co można zrobić w kolejnym roku, trwała długo... **Monika Niemiec**



W HOŁDZIE PARTYZANTOM

W 68. rocznicę rozbicia przez Niemców oddziału Armii Krajowej „Czantoria” przy dolnej stacji wyciągu na Czantorię odbyła się patriotyczna uroczystość. Uczestniczyła w niej wiceburmistrz Jolanta Krajewska-Gojny, kombataneci i młodzież ze Szkoły Podstawowej nr 3 w Polanie oraz z Gimnazjum nr 2 z Koła Przyjaciół AK. Odśpiewano hymn państwowy, po czym prowadzący uroczystość Zdzisław Brachaczek przypomniał tamte tragiczne chwile, gdy Niemcy otoczyli bunkier na Małej Czantorii. Poległo 6 partyzantów. Na zakończenie odśpiewano Rotę. **(ws)**



Podczas andrzejek przygrywała zbójnicka orkiestra w składzie: Józef Cieślowski - heligonka, Emil Rymorz - gitara. Fot. W. Suchta

ZBÓJNICKI DOCENT

Ustrońscy zbójnicy obchodzili andrzejki w barze „Jedzonko u Leny”. Rozpoczęto od gratulacji dla Marka Rembierza, stałego felietonisty naszej gazety. Prof. Daniel Kadłubiec mówił:

- Szanowne Panie, szanowni Panowie, dekret bardzo radosny, mówiący o tym, że znakomity doktor Marek Rembierz został mianowany przez Uniwersytet w Preszowie docentem. To tytuł naukowo-

pedagogiczny w dziedzinie religioznawstwa. Pracę habilitacyjną obronił w sposób znakomity, a jego wykład był rewelacyjny. Rada Naukowa Uniwersytetu w Preszowie w stu procentach głosowała za tym, żeby Marek Rembierz został docentem. Ogromnie się z tego cieszymy. To chyba również zasługa jego wspaniałych rodziców i żony Marysi, która też jest piekielnie inteligentna, miła i piękna.

W związku z tym Wielki Zbójnik Jan Sztefek pytał, czy również należy mu zmienić tytuł zbójnicki doktora nieobadanego.

- Myślę, że to już profesor nieobadany
- odpowiadał D. Kadłubiec.
- Zaw sze wyglądał na takiego - pokrzykiwano z sali.

Następnie prof. Kadłubiec wygłosił, jak sam to określił, pogawędkę o Gustawie Morcinku w aspekcie śląskich rozważań mitologicznych. Odpowiedni do tego wydaje się dzień św. Andrzeja, tym bardziej, że Wielki Zbójnik na drugie imię miał właśnie Andrzej.

Po pogadance, bardzo ciepło przyjętej, zagrała dwuosobowa orkiestra, a wszyscy odśpiewali te bardziej i mniej znane piosenki regionalne. Tu swą wiedzę służył prof. Kadłubiec wyjaśniając, która pieśń jest czeska, a która rzeszowska. Panie lały wosk.

Wojśław Suchta

Fittco
Systemy Instalacji Sanitarnych i C.O.

PROMOCJA NA KOTŁY

Oferujemy:

- art. instalacyjne, rury i kształtki
- armaturę i ceramikę sanitarną
- grzejniki
- kotły gazowe i węglowe, kominki

Świadczymy usługi montażowe:

- c.o., wod-kan, systemy solarne
- urządzenia sanitarne
- transport materiałów i urządzeń

43-450 USTRŃ
ul. Fabryczna 9 (obok magazynu GS-u)
tel/fax: 33 851 14 52, kom. 501 445 055
e-mail: sklep@fittco.pl, www.fittco.pl

ZABAWA!
sylwestrowa

Serdecznie zapraszamy na Zabawę Sylwestrową do Klubu Kuracjusza w Sanatorium i Szpitalu Uzdrowiskowym „Równica”

Do wspaniałej zabawy i spędzenia niezapomnianej Nocy Sylwestrowej w wyjątkowej atmosferze zachęci Państwa DJ Paweł

31.12.2011 r. od godz. 20.00 W cenie biletu oprócz oprawy muzycznej:

- wybór Króla i Królowej Bału
- animacje kulturalne
- zabawy z wodzirejem

WSTĘP 50 zł

Zyczymy udanej zabawy Sylwestrowej i Szczęśliwego Nowego Roku 2012

BILETY do nabycia w KLUBIE KURACJUSZA w godz. 13.00 - 20.00 (przy Sanatorium i Szpitalu Uzdrowiskowym „Równica”) ul. Sanatoryjna 7, 43-450 Ustrów, tel. 33 856 50 68

JUŻ 25 LAT DBAMY O TWOJE ZDROWIE

LABORATORIUM ANALITYCZNE
med-lab
SUCHANEK

PROMOCJA!
BADAŃ PROFILAKTYCZNYCH
GRUDZIEŃ 2011

PAKIET NERKOWY – 27 zł
KREATYNINA Z GFR, SÓD,
POTAS, WAPŃ ZJONIZOWANY,
MOCZ- BADANIE OGÓLNE,
Wynik tego samego dnia!

USTRŃ, ul. Stawowa 2a, tel.: 33 854 35 66
czynne: PN-PT 7.00-18.00, SOB. 8.00-12.00
USTRŃ, ul. Mickiewicza 1, czynne: PN-PT 7.00-8.00

www.med-lab-suchanek.pl

WINOTHEKA
WIELKIE OTWARCIE
12.12.2011 r.
(poniedziałek) od godz. 10.00

Zapraszamy na degustację!

Ustrów, ul. 9 Listopada 4, tel. 784 803 075



Jesień w parku.

Fot. W. Suchta

SETKI TON ZIEMI I DZIERŻAWA

ZWIERZYNA

14 muflonów, 12 jeleni, 8 danieli, jeden żubr, 2 jelenie Dybowskiego to zwierzęta urodzone w tym roku w Leśnym Parku Niespodzianek na Zawodziu.

- Każdy kolejny rok w naszym Parku jest rekordowy, jeśli chodzi o przychówek – mówi kierujący parkiem Paweł Machnowski. - Jest więc sporo zwierzyny, a nadwyżki nie zawsze udaje się sprzedać, tymczasem żeńska część przychówku po osiągnięciu odpowiedniego wieku, też ma potomstwo. A rozmnażają się w większej liczbie i częściej niż oczekujemy.

Przykładowo krowa żubra normalnie rodzi co dwa lata, w parku co roku. To skutek dobrego odżywiania i lepszych warunków niż w naturze. Jednocześnie zagrody są na tyle duże, że zwierzęta czują się swobodnie.

- W tym roku udało się nam przekazać naszego żubra do Bałtowa, do parku podobnego do naszego – mówi P. Machnowski. - Były kłopoty z odłowieniem żubra, bo on na to chętnie się nie godził. W tym roku urodził się kolejny żubr, mieliśmy więc trzy żubry z naszego parku i parę rodziców. Zakładaliśmy, że prześlemy ubiegłorocznego byczka w formie daru do Białowieskiego Parku Narodowego. Wysłaliśmy taką propozycję, ale bez odzewu. Do dziś nie dostaliśmy odpowiedzi. Nasz pierwszy urodzony w parku żubr trafił do parku w Gerze, ubiegłoroczny trafił do Bałtowa.

Pracownicy z dumą informują, że po raz pierwszy w parku udało się rozmnożyć ptaki drapieżne. Potomstwa doczekała się para rarogów górskich. Na świat przyszło

jedno pisklę, z jednego zależonego jaja. Rozmnożenie ptaków drapieżnych w ogrodzie zoologicznym to rzadki przypadek.

Natomiast w Centrum Przyrodniczo-Leśnym w Leśnym Parku Niespodzianek przybyły nowe eksponaty: niedźwiedź polarny, niedźwiedź amerykański, jaguar, antylopa gnu, lew – co prawda wypchane, ale bardzo efektowne.

STAŁY REMONT

Leśny Park Niespodzianek to nie tylko zwierzyna, ale nieprzerwana budowa i odbudowa infrastruktury. Jest co robić, bo Park zajmuje 15 hektarów i jest w nim 4 kilometry ścieżek. Po dziewięciu latach od otwarcia, czyli od sierpnia 2002 r., a budowany był od września 2000 r., praktycznie wszystkie ogrodzenia nadają



Roboty przy volierze dla tchórzofretek.

Fot. W. Suchta

się do wymiany. Drewniane pale przegniły co widać gołym okiem.

- Dziś już budujemy ogrodzenie na palach betonowych – mówi P. Machnowski.
- Staramy się ogrodzenie zrobić nie na dziesięć lat, lecz wytrzymujące 30-40 lat, by większą energię skoncentrować na rozwoju infrastruktury i pozyskiwaniu nowych gatunków zwierząt. Nie możemy cały czas myśleć o potrzebie budowy ścieżek i wymiany ogrodzeń. Na razie robimy to systematycznie i wymieniane jest ogrodzenie zewnętrzne. Wiosną i jesienią roboty trwają cały czas. Zresztą tak jest od lat. W lecie jest sporo odwiedzających, a dziś osobiście widziałem jednego mężczyznę i jedną rodzinę. W sumie pięć osób, a nasza zdolność przepustowa to tysiąc osób dziennie. U nas tysiąc osób nie tworzy jeszcze tłoku, tak jak w innych mniejszych parkach. U nas nawet przy dużym obłożeniu każdy może znaleźć coś dla siebie, bo jest edukacja, zagrody, ścieżka drapieżników, infrastruktura rekreacyjna, plac zabaw, do tego największe atrakcje - sokolarnia i sowiarnia.

Czyli jesienią odbywają się pokazy lotów ptaków drapieżnych i sów, ale jest też czas na inne roboty. W Parku posiadają własny sprzęt budowlany, jest przeszkolona załoga. Wszystko należy wykonywać tak, by stwarzało wrażenie czystej natury. Dlatego np. metalowe słupki maskowane są drewnianymi deskami.

- Wszystko wykonujemy własnym sumptem, staramy się nie zatrudniać firm z zewnątrz, bo to byłoby dwa, a nawet trzy razy droższe – twierdzi szef Parku.
- Drewniana voliera dla tchórzofrotek całkowicie przegniła. Dziś nie istnieje, ale my staramy się ją odtworzyć w oparciu o beton i kamienie. A kamienie pozyskujemy z naszego parku. Kupujemy jedynie beton, który wytrzyma zdecydowanie dłużej niż instalacja drewniana. Najbliższe dwa-trzy lata to remont w parku. Po dziesięciu latach musimy inwestować ponownie w to, co zostało zrobione na początku. Chcemy to zrobić lepiej. Z większości tych prac nikt sobie nie zdaje sprawy. Ogrodzenie zewnętrzne ma 5 km długości, do tego dodać trzeba ogrodzenie zagród wewnątrz parku – mówi P. Machnowski.

Utrzymanie ścieżek to średnio wysypywanie około 200 ton kłina rocznie. Cały czas budowane są mury oporowe. Ostatnio musiano wzmocnić skarpe, na co zużyto 100 ton ziemi. Czyszczenie lasu to 40 m³ drewna rocznie. Trzeba się dokładnie przyglądać, by zobaczyć wykonane roboty. Zgodnie z założeniem, wszystko wygląda jakby stworzone przez naturę.

DZIAŁKI

- Jak już wielokrotnie mówiłem, wstrzymujemy się z poważniejszym inwestowaniem do czasu wyjaśnienia spraw związanych z własnością działek – mówi P. Machnowski. - Przykładowo teren, na którym stoimy, od tygodnia nie należy do Leśnego Parku Niespodzianek. Teren został zwrócony przez skarb państwa i jest nowy właściciel. Z nim musimy dojść do porozumienia. Może uda się ustalić atrakcyjną kwotę: dla nas zakupu, dla niego sprzedaży, a sprawa dotyczy około trzech



Niewielu zwiedzających, nawet na pokazach sów.

Fot. W. Suchta

hektarów. Zagroda dzików i sokolarnia są na naszym terenie, jednak są problemy z innymi działkami i ich właścicielami. Ze wszystkimi trzeba dokonywać uzgodnień. Do tego pojawiają się spadkobiercy dawnych właścicieli. Jest to bardzo uciążliwe, gdy weźmiemy pod uwagę konieczność dalszego inwestowania i rozwoju.

Kilkakrotnie już media donosiły o zagrożeniu dalszego funkcjonowania Parku ze względu na trudności z kupnem czy dzierżawą działek. Tymczasem jest to tak znakomita instytucja promocyjna dla miasta, że bez przeszkód Park mógłby funkcjonować w innej gminie. Zapewne i tam byłyby jakieś problemy, no bo takie jest życie. Na razie wydaje się, że istnienie tego specyficznego ogrodu zoologicznego w Ustroniu jest niezagrożone. Tym bardziej, że udało się pozyskać inne tereny, które mogą być wykorzystane. O swych długofalowych zamierzeniach P. Machnowski mówi:

- Nasza polityka zmierza w kierunku stania się właścicielami gruntów parku. Najpierw wolilibyśmy dzierżawę, a środki przeznaczać na infrastrukturę ogrodu zoologicznego. Na dzień dzisiejszy gros środków i kredyty

idą na zakup parcel. Dzieje się to z dużym negatywnym wpływem na cały park, gdyż prawdopodobnie nie zobaczymy przez kilka lat nowych gatunków zwierząt. Tu leży problem, z którym się borykamy. Do tego zaczynamy wchodzić w kryzys, co dość silnie jest akcentowane przez naszego premiera. A ludzie ograniczają wydatki na takie rozrywki jak właśnie nasz park. Z roku na rok zaczyna maleć liczba osób odwiedzających, a jednocześnie powstają nowe konkurencyjne ośrodki rekreacyjne. Wiem, że nie jest to poważna konkurencja, ale te ośrodki funkcjonują, ludzie tam się zatrzymują i do nas nie docierają. Ostatnio mamy nowy ośrodek w Ochabach, a jest to na drodze do Ustronia i tam ta podróż zostaje przerywana. Wszystko to dzieje się w sytuacji kurczących się portfeli. Jeżeli więc ktoś tam wyda pieniądze, to już do nas nie zawita. Musimy sobie zdawać sprawę z dyscypliny budżetów rodzinnych w kryzysie. Naprawdę jesteśmy w trudnym okresie. Postaramy się nadal funkcjonować, ale zdajemy sobie sprawę z tego, że w najbliższych latach bilans finansowy dla naszej placówki może być niekorzystny.

Wojśław Suchta



P. Machnowski przy nowym ogrodzeniu.

Fot. W. Suchta



PIŁKARSKIE MIKOŁAJKI

3 grudnia 2011 r. w sali Szkoły Podstawowej nr 1 odbył się 3. Mikołajkowy Turniej Piłki Nożnej dla dzieci KS Kuźnia Ustroń. Była to już trzecia edycja w której udział wzięło prawie setka dzieci naszego klubu. Podczas turnieju dzieci z każdej grupy wiekowej mogły skonfrontować swoje umiejętności w pojedynku z rodzicami. Rozpoczęła najmłodsza grupa naborowa w wieku 6-7 lat prowadzona przez trenera Damiana Madzię, która swój mecz z rodzicami zremisowała 3:3. W kolejnym pojedynku wystąpiła grupa żaków, z rocznika 2002 i 2001 trenowana przez Jarosława Bujoka, która podobnie jak ich młodszy koledzy zremisowała swój mecz w stosunku 4:4. Następne mecze dostarczyły już więcej emocji!!! Najpierw po zaciętym spotkaniu nieznacznie rodzicom ulegli trampkarze młodszy, trenujący pod okiem Trenera Wojciecha Padły. Chłopcy z rocznika 1999-2000 przegrali w stosunku 6-4. Gdy trampkarze starsi prowadzili z rodzicami 0-4 wszyscy zawodnicy cieszyli się już z pierwszej wygranej. Jednak wzmocniona drużyna rodziców do której dołączyli również trenerzy grup młodzieżowych

doprowadziła najpierw do wyrównania a następnie do wygranej 5:4. Po rozegranych meczach wstępnych dzieci rywalizowały między sobą w wolnych chwilach korzystając z poczęstunku przygotowanego specjalnie dla nich i rodziców. Ostatnim meczem był pojedynek grupy juniorów na trenerów i zarząd klubu. Szale zwycięstwa, w ostatniej minucie spotkania, przechylił na swoją stronę trenerzy wygrywając zaledwie 2:1. W sumie w turnieju wzięła rekordowa liczba dzieci. Warto dodać, że nie wszystkie dzieci na turniej dotarły, głównie z powodów zdrowotnych o czym informowali nas wcześniej rodzice.

Mateusz Żebrowski

* * *

My Mateusza Żebrowskiego poprosiliśmy o podsumowanie turnieju i parę słów o pracy z młodymi piłkarzami w Kuźni: – Mikołajkowy turniej po raz pierwszy zorganizowaliśmy z Jerzym Capińskim trzy lata temu. Wówczas grało 30 dzieci we wszystkich grupach wiekowych. W ubiegłym roku grało 50 chłopców. W tym roku tylko z grup dziecięcych grało 80 zawodników, a do tego juniorzy. Grała więc prawie setka zawodników.

Zauważam tendencję, że im starsi chłopcy, tym bardziej ich ubywa. W grupie naborowej jest 20, w grupie żaków 24, trampkarzy młodszych 19, trampkarzy starszych 19. Grupa dziewiętnastoosobowa nie jest mała, ale problemy zaczynają się po rozpoczęciu roku szkolnego. W wakacje jest bardzo dobrze, tak samo na początku roku szkolnego, ale przychodzi pierwsza wywiadówka i chłopców jest mniej. Pojawiają się problemy z nauką. Inni sami rezygnują. A ja mam przykład Roberta Madzi grającego w drużynie seniorów, który też jako junior zrezygnował, bo wołał jeździć na deskorolce. Ale wrócił po siedmiu miesiącach. Może więc będą i takie sytuacje. Czasem chłopcom wydaje się, że się nie nadają. To często mija wraz z treningiem.

Ważny jest kontakt z rodzicami. Gdy coś na zajęciach nieprzyjemnego się wydarzy, rodzice dowiadują się pierwsi. Od razu informują klub. Szczęśliwie do tego momentu taka sytuacja nie miała miejsca. Myślę, że rodzice są zadowoleni. Do tego angażują się przy organizacji imprez takich jak ten turniej.

Obecnie do 17 grudnia trenujemy, później przerwa i ponownie zaczynamy w drugiej połowie stycznia. Dalej będziemy trenować w salach, czyli w hali SP-1 i Sali Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych przy ul. Daszyńskiego. Planujemy, że grupy starsze będą wychodzić na boisko na początku marca. (ws)

obniżyliśmy oprocentowanie

weź kredyt gotówkowy, na co tylko chcesz

Zapraszamy do placówki eurobanku: Cieszyn, ul. Stary Targ 6.

zadzwoń
19 000 www.eurobank.pl

Koszt połączenia wg stawki operatora.
Promocja „oprocentowanie obniżone o 30%” dotyczy kredytów od 500 zł do 20 000 zł, rozłożonych na maks. 60 rat i dostępne jest dla osób nie posiadających w Euro Banku S.A. zobowiązań z tytułu pożyczek i kredytów gotówkowych, w tym również kredytu konsolidacyjnego. RRSO na dzień 01.10.2011 r. dla kwoty do wypłaty 8 000 zł rozłożonej na 12 miesięcy bez ubezpieczenia z prowizją i opłatą przygotowawczą (łącznie 3%) z oprocentowaniem 10,85% wynosi 18%, a z ubezpieczeniem na życie i Medical Assistance i oprocentowaniem 11,9% wynosi 26,1%. Informacje o opłatach i prowizjach oraz regulaminach promocyjnych dostępne na www.eurobank.pl i w placówkach banku. Promocja trwa do 17.12.2011 r.

-30%

Sponsorzy turnieju: Artchem, Bieleś, Mokate, Polturist Hotel Daniel, Hotel Gołębiowski, Pub Champion League, Piotr Husar, Dariusz Dziadek, Firma Inda ze Skoczowa, Smakosz, Restauracja „Jedzonko u Leny”, Piskula, Tomasz Juroszek, Beata Tyłek, Zbigniew Szczotka Hurtownia Beskid Fruit, Daniel Chodukiewicz, Roman Pilch, ABK Heczko Galeria na Gojach, Steczkiewicz-kierownik I drużyny, Piotrowicz Grzegorz, Piotr i Krzysztof Bogaczewski Ustronet Invicom, Firma Easysport, Robert Haratyk, Grzegorz Piotrowicz.

ZWYCIĘZCY KAROWEJ

Rajd Barbórka kojarzy się ze zwieńczeniem sezonu, zimową aurą oraz najlepszymi zawodnikami z różnych dyscyplin sportów motorowych i właśnie dlatego nazywany jest także Kryterium Asów. Od dwóch lat niepokonani w Rajdowych Samochodowych Mistrzostwach Polski Kajetan Kajetanowicz i Jarosław Baran dziękowali kibicom za obfitujący w gorący doping sezon podczas ponad 20 wyjątkowych kilometrów warszawskiej imprezy.

Przed startem o samym rajdzie K. Kajetanowicz powiedział: - Jadę tam z zamiarem zebrania pozytywnej energii na zimę oraz nadchodzący sezon. „Akumulatory” naładowane podczas ubiegłorocznej Barbórki pozwoliły mi wywalczyć po raz drugi tytułu mistrza Polski. Będzie to dla mnie wyjątkowy rajd, ponieważ pojadę po Karowej aż dwukrotnie – najpierw z moim pilotem Jarkiem w ramach zawodów, następnie na prawym fotelu usiadzie zwycięzca aukcji, z której dochód przekazany zostanie Wielkiej Orkiestrze Świątecznej Pomocy. Z jednej strony start w Rajdzie Barbórka cieszy, bo każda okazja do jeżdżenia autem jest dla mnie super sprawą, a z drugiej smuci, gdyż to oznacza, że rok kończy się definitywnie, ale pozytywne emocje przeważają – na samą myśl o starcie cieszę się jak dziecko.

Punktem kulminacyjnym rajdu, jak co roku, był odcinek na ul. Karowej. O tym właśnie odcinku przed startem J. Baran mówił: - Odcinek na Karowej to swoisty epilog rajdowego sezonu. Tu trzeba być i poczuć tę atmosferę „na żywo”. Nie wiem czy większa jest radość zwycięstwa na tej magicznej trasie, czy radość kibiców z widowiskowej jazdy.

Kierowca z Ustronia od samego rana na trasach Rajdu Barbórka cieszył kibiców



swoją jazdą, notując przy tym doskonałe czasy. Po trzech odcinkach specjalnych zajmował trzecie miejsce.

- Odcinek Bemowo przysporzył nam najwięcej emocji - zupełnie inaczej wyglądała nawierzchnia niż na zapoznaniu z trasą, ale my się tym nie przejmujemy. Powiedziałbym nawet, że sprawia nam to frajdę i zaskakuje. Oby spotykały nas tylko tak przyjemne niespodzianki - mówił K. Kajetanowicz.

Zważywszy klasę kierowcy z Ustronia trudno mówić o niespodziance, bo to właśnie on wygrał Karową, jedyny odcinek specjalny rozgrywany w centrum europejskiej stolicy. Dwukrotni Mistrzowie Polski z LOTOS Dynamic Rally Team pokazali swoją klasę. W całym rajdzie zajęli trzecie miejsce wygrał Bryan Bouffier.

- To przepiękny dzień, taka wisienka na mistrzowskim torcie – mówił po rajdzie K. Kajetanowicz. - Bardzo chcieliśmy wygrać ostatni odcinek ostatniego rajdu w sezonie i udało się. Dedykuję ten sukces naszemu

wspaniałemu zespołowi LOTOS Dynamic. Bez wątpienia perfekcyjne zakończenie tego pięknego roku. Podobnie jak każdy kierowca rajdowy marzy o wygraniu Rajdu Polski, tak samo mocno w głębi duszy pragnie perfekcyjnie i najszybciej przejechać Karową. W tym roku spełniłem oba te marzenia. Czego moglibyśmy chcieć więcej?

- Zaliczyliśmy doskonały start na koniec sezonu – mówi J. Baran. - Cały zespół jak zwykle pracował perfekcyjnie. Okazała statuetka, którą otrzymują zwycięzcy Kryterium Karowa to taki nasz rajdowy „Oskar” i bez wątpienia będzie ozdobą kolekcji moich trofeów. Wszystko dzięki Kajetanowi, który wykonał perfekcyjny przejazd. Kajto - dziękuję.

Partnerami zespołu w sezonie 2011 byli: producent paliw LOTOS Dynamic oraz producent olejów LOTOS, a także STP, Szkoła Jazdy Subaru i Arcold. Podczas Rajdu Barbórka do grona sponsorów dołączyła firma BrighTec.

DARMOWE PORADY

W tym roku Fundacja św. Antoniego obchodziła 16-lecie swojej działalności. Zaczynała przy ul. Polnej, by ostatecznie zająć budynek obok dawnego tartaku przy ul. Kościelnej. Tam obecnie znajduje się jej siedziba, tam swoje kroki mogą skierować potrzebujący.

Jest ich niemało. 16 lat temu kapitalizm w Polsce doszedł do zerówki i jeszcze wydawało się, że w miarę pobierania nauk, będzie się stawał coraz bardziej ułożony i przewidywalny. Upływający czas nie okiełznał jego dzikości i ludzi żyjących w ubóstwie przybywa.

Pracownicy Fundacji musieli dostosować się do zmieniających się warunków społecznych, gospodarczych i wypracować najskuteczniejsze metody działania. Już dość wcześniej prezes Tadeusz Browiński zrozumiał, że nie można potrzebującym tylko dawać, bo to ich raczej demoralizuje niż wzmacnia. Dlatego też osoby, które nie

chcą zerwać z nałogiem, wolą wydawać pieniądze na alkohol zamiast na jedzenie dla rodziny, nie otrzymają pomocy. Muszą wykazać się dobrą wolą poprawy.

Mają wiele możliwości, żeby tę wolę udowodnić. W momencie przejścia przez Fundację, budynek przy ul. Kościelnej był w bardzo złym stanie i do obecnego doprowadzili go własną pracą ludzie dobrej woli i podopieczni. Siedziba jest wyremontowana, pięknie odmalowana, pomieszczenia estetycznie urządzone. Dział kuchnia, a w niej pożywne obiady gotuje wykwalifikowana kucharka, jedyna osoba, która pracuje w Fundacji odpłatnie. W stołówce na głodnych zawsze czeka herbata i kromka chleba. Istnieje możliwość skorzystania z łazienek.

Jednak zawsze jest coś do zrobienia. Trzeba sprzątać w środku i na zewnątrz budynku, przygotowywać opał na zimę, zawsze znajdują się jakieś usterki, które

trzeba usunąć, drobne naprawy do zrobienia. Oprócz pracy na rzecz Fundacji, podopieczni dbają o czystość w mieście. Mają wyznaczony teren do posprzątania w okolicach ulic Kościelnej, Dworcowej, Polnej, park przy „Prażakówce”, ulice Fabryczną, Tartaczną. Dla tych, którzy pracują i starają się, jest żywność, ubrania, czasem pomoc finansowa, możliwość udziału w innych przedsięwzięciach. Przed każdymi świętami organizowane są wigilijki, rozdawane paczki dla dorosłych i dzieci. (mn)

* * *

Fundacja św. Antoniego prowadzi poradnictwo w zakresie terapii uzależnień i współuzależnień, przemocy w rodzinie, problemów wychowawczych z dziećmi i młodzieżą, innych problemów w rodzinie. W ostatni piątek miesiąca przyjmuje psycholog, a w drugi piątek miesiąca pedagog. Panie specjalistki przyjmują bezpłatnie, od godz. 15 do 17. W sprawach pomocy społecznej można się zgłaszać od poniedziałku do piątku od godz. 10 do 12.



Karmę rozdawano pod ratuszem.

Fot. W. Suchta

PIESKOM I KOTOM

W sobotę 3 grudnia Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami AS rozdawało na rynku karmę dla psów, kotów, smycze, obroże, miseczki i domki dla kotów. Przez dwie godziny skorzystało 15 osób, niektórzy przychodzili ze swymi podopiecznymi. Na miejscu sprawdzano jakość karmy. Głównym sponsorem akcji była firma Maksimum z Chorzowa i inni darczyńcy, którzy tam właśnie kierowali swe datki na karmę. Z Towarzystwa AS akcję przygotowali: Wiesława Bartosz, Barbara Kaczorowska, Róża Łomozik, Irena Pawelec, Marzena Szczotka i Barbara Turoń. Myślano głównie o osobach starszych dokarmiających zimą i przygarniających pod swój dach koty i psy. Często są to osoby niezbyt zamożne, żyjące z emerytury, więc postanowiono im pomóc. Prawdopodobnie akcja zostanie powtórzona w styczniu. (ws)

BURMISTRZ MIASTA USTRONŹ

ogłasza otwarty konkurs ofert na realizację zadań publicznych

na podstawie: ustawy z dnia 24 kwietnia 2003 roku o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie (t. j. Dz. U. z 2010 r. Nr 234, poz. 1536) oraz uchwały nr XIV/146/2011 Rady Miasta Ustroniu z dnia 30 listopada 2011 roku w sprawie przyjęcia na rok 2012 programu współpracy Miasta Ustroniu z organizacjami pozarządowymi.

Szczegóły w Biuletynie Informacji Publicznej, na stronie miejskiego portalu internetowego www.ustron.pl oraz na tablicach informacyjnych Urzędu Miasta w Ustroniu.

Dodatkowych informacji na temat warunków i możliwości uzyskania dotacji udzielają pracownicy Wydziału Oświaty Kultury Sportu i Turystyki I p., pok. nr 16, Urząd Miasta w Ustroniu, ul. Rynek 1, tel. 033/8579-328.

Formularz oferty dostępny jest w Wydziale Oświaty, Kultury, Sportu i Turystyki

w Ustroniu, Rynek 1 I p. pok. 16 oraz na stronie internetowej www.ustron.pl, (zakładka BIP/organizacje pozarządowe/dokumenty do pobrania) i zgodny jest ze wzorem określonym w rozporządzeniu Ministra Pracy i Polityki Społecznej z dnia 15 grudnia 2010 r. w sprawie wzoru oferty realizacji zadania publicznego, ramowego wzoru umowy o wykonanie zadania publicznego i wzoru sprawozdania z wykonania tego zadania (Dz. U. 2011.6.25).

Oferty powinny być składane w formie pisemnej pod rygorem nieważności w okresie 21 dni od daty ogłoszenia niniejszego konkursu, tj. **do dnia 30 grudnia 2011 r.**, w godzinach pracy, w Biurze Podawczym Urzędu Miasta w Ustroniu lub pocztą na adres: Urząd Miasta Ustroniu, Rynek 1, 43-450 Ustroniu. O terminie złożenia oferty decyduje data wpływu do Urzędu Miasta.

Na podstawie art. 15 ust. 2d ustawy z dnia 24 kwietnia 2003 roku o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie (t. j. Dz. U. z 2010 r. Nr 234, poz. 1536) organizacje pozarządowe oraz podmioty wymienione w art 3 ust. 3 wskazują swoich kandydatów do komisji konkursowej. Wypełniony formularz zgłoszeniowy dostępny na stronie internetowej www.ustron.pl, można składać w Urzędzie Miasta Ustroniu, 43-450 Ustroniu ul. Rynek 1 pok. nr 4 do dnia 16 grudnia 2011r.

PRZYGARNIJ zwierzaka!



Bardi

Jest bardzo żywiołowym, wesołym i towarzyskim kudłaczem. Bardi szuka domu, gdzie będzie miał zapewnioną dużą dawkę ruchu i poświecenia większej uwagi na pielęgnację sierści. To średniej wielkości pies, w wieku około 2 lat. Został zabrany do schroniska pod koniec listopada z Ustronia.

Warunkiem adopcji jest zapewnienie psu dobrego domu, oraz podpisanie umowy adopcyjnej.

Kontakt: Fundacja „Lepszy Świat”,
tel. 782 71 77 71,
e-mail: dea2@op.pl

Wszystkie psy z cieszyńskiego schroniska można zobaczyć na stronie:
www.schronisko.cieszyn.pl

KAJTO W PRAŻAKÓWCE

Tydzień po Rajdzie Warszawskim, 9 grudnia o godz. 17.30 w MDK „Prażakówka” odbędzie się spotkanie z Kajetanem Kajetanowiczem. Przewidziano wiele atrakcji. Najlepszy polski rajdowiec ostatnich lat zaprezentuje auto, na którym zdobył mistrzostwo Polski w tym roku. Będą konkursy z gadżetami, plakaty, autografy. Do wygrania miniaturowego samochodu, w którym Kajto zdobył mistrzowski tytuł. Miniatura jest dokładnie tak oklejona jak samochód mistrza. Wstęp wolny.

Przy zakupie 2 makowców 20 dag ciasteczek GRATIS!!!	Przy zamówieniu za 50 zł RABAT 5 % Tabela kalkulacji od kwoty 50 zł	KAWA GRATIS!!!
---	--	---------------------------

Cukiernia „Na Blejchu” 43-430 Ustronie, ul. Daszyńskiego 7, tel. 608 020 037
*** PROMOCJA WAŻNA TYLKO Z KUPONEM DO 31 GRUDNIA 2011 ***
PROMOCJE NIE ŁĄCZĄ SIĘ!!!

ORGANIZUJEMY
**Przyjęcia komunijne, confirmacje, oraz
najróżniejsze imprezy okolicznościowe**
**U nas smacznie jak u BABCI,
imprezy obsługujemy kompleksowo**
(zaproszenia, wizytówki, kwiaty, transport, muzyka)
TEL. 604283616
SANATORIUM UZDROWISKOWE **MALWA**
W USTRONIU

BIBLIOTEKA POLECA:
Emil Pasierski „Miłosz i Putrament. Żywoty równoległe”
Dzieje kontaktów Jerzego Putramenta i Czesława Miłosza. Losy byłych kolegów z Uniwersytetu Stefana Batorego i „Żagarów”, potoczyły się w sposób zdumiewający, pełen zaskakujących wolt. W świadomości literaturoznawców występują niezmiennie jako antagoniści, ale stosunki łączące tych dwóch autorów nie były jednoznaczne...
Wojciech Zawiała „Jest takie miejsce...”
Książka opowiada historię miłości siedemnastoletniej Basi i dwa lata starszego Henryka, która zaczyna się w okupowanej Polsce. Gdy wybuch Powstanie Warszawskie zakochani tracą ze sobą kontakt...

NOWOŚCI
Biura Podróży Kropka
LATO 2012 – Chorwacja – najtaniej do końca roku!
wysokie rabaty, dziesięć do 12 lat gratis! gwarancje cen
Itaka Lato 2012 – najlepsze ceny na wczesnej rezerwacji!
Im szybciej, tym taniej – przyjdź do biura po ofertę i katalog!
Reprezentujemy wszystkie biura podróży w tym:
PAWILON NAD POTOCZKIEM - 1 PIĘTRO, TEL. 33 854 14 54
czynne: 10.00 - 17.00, 18.00 - 19.00 www.kropka-ustron.pl

Babki jako sie mocie?

Pieczecie już ciasteczka, czy dziepro sie przimierzocie do tej corocznej tradycyjnej roboty? Jo je dziepro na poczontku, bo rychtujym se, abo skludzym do chałupy rozmaite produkty. Wajca już zech se zawczasu zamówiłu u kamratki w Cisownicy, bo tu w mieście kur już prowie nie uświadcysz. Tóż nabyłach dwie palety tych dómowych wajeć – to je isto kopa, tak to hań downi ludkowie prawili, jak mieli czegosi szejśdziesiónt.

Móm w zogródce dwa łorzechy, a sóm to już szumne strómy, tóż latoś sie łorzechy podarziły i aji rozdowóm znómym. Koždy wieczór klupiy klepoczym, bo ty szupy sóm doś mocne i niż wydłubiy to nasióno i zapelnim takóm małóm miseczke, to sie przy tym doista sfuczym. Bo też to je procno robota to lupani łorzechów. Dycki sie już chytóm za te szyplanine w listopadzie, coby koždy dziyń cosik zrobić, a nie łobrzidzić se do cna tej dłubaczki. A wczora wybiyralach sie do kamratki, bo się roznimógła, tóż miałach na nióm zozdrzić, a po chodniku zrobić ji jakisi sprawunki. Zadzwóniła mi, coby ji nabyć ze dwa pyntka leberki, zozwó i pół grahama. Tóż już z rana chyciłach sie tych łorzechów, coby po połedniu mieć czas na plotki. Warziłach też pomidorke, a jako to prawióm jak sie człowiek spieszy, to sie diobel cieszy. Zupa mi przy tym uskipiała, a jakby tego było mało tak zech sie pizła tym klepoczym po palcu, że łorzech zostól cały, a palec mi zaroziutko zsiñiól. Tóż podudralach kapke pod nosym i poszłach z chałupy. Ale, że je fót fajny czas, tóż moc ludzi sie plynicie tam i haw, sklepy też coroz bardziyż zapelnione. Porzondziłach na ceście ze znómymi i zapomniałach ło boleści.

Toć moc tych ksióńżek przed Godami i Gwiazdkóm je w sprzedaży. Łoto kupilach se w muzeum te ło Kuźni i coroczny Kalyndorz, a snoci pod kóniec tydnia mo być Pamiyntnik. To dziepro bydzie co czytać w ty zimowe dni! Życzym Wóm też milej lektury.

Zośka

**PZU WARTA UNIQA PZMOT
PTU HDI COMPENSA INTERRISK**
Ubezpieczenia majątkowe, komunikacyjne (OC, AC, MW), koszty leczenia za granicą
Maria i Jerzy Nowak **tel. kom. 693 627 465**
Pośrednicy
Czynne:
wt. 8.00 - 13.00
śr. 8.00 - 13.00 (nieparzyste dni miesiąca)
pt. 8.00 - 13.00
Ustronie, Rynek 4 (budynek Biblioteki)
tel. 33 854 33 78
oraz od poniedziałku do piątku
w godz. 16.00 - 19.00
sobota 9.00 - 13.00
Ustronie, ul. Dominikańska 26
tel. 33 854 32 04

POZIOMO: 1) psi przysmak, 4) czuły u drapieżcy, 6) czerwienię w polu, 8) płynie przez Bydgoszcz, 9) czepia się, 10) stolica Niemiec, 11) port na Kiusiu, 12) pantołowa wiadomość, 13) miasto w Wietnamie, 14) głos z chlewika, 15) atrybut rycerza, 16) legenda futbolu, 17) tańcowała z nitką, 18) rosyjska agencja prasowa, 19) podobno założył Kraków, 20) wawóz.

PIONOWO: 1) kurak na odstrzał, 2) herb szlachecki, 3) otwierana na pilota, 4) strażnik, 5) padlinożerca, 6) hiszpańska pieśń liryczna, 7) artylerzysta, 11) rozpaczy lub radości, 13) górski monolit.

Rozwiązanie (hasło) powstanie po odczytaniu liter z pól oznaczonych liczbami w dolnym rogu. Na rozwiązanie oczekujemy do 16 grudnia.

Rozwiązanie Krzyżówki z nr 47

PRZYMROZKI

Nagrodę w wysokości 30 zł oraz książkę ustronskiego Wydawnictwa Koinonia otrzymuje: **Maria Grześkiewicz** z Ustronia, ul. Krzywaniec 92. Zapraszamy do redakcji.

KRZYŻÓWKA KRZYŻÓWKA KRZYŻÓWKA
30 zł 30 zł 30 zł 30 zł 30 zł 30 zł



Nie sposób wyobrazić sobie naszej codzienności – dziś, na początku drugiego dziesięciolecia XXI wieku – bez towarzyszących nam od tysiącleci udomowionych zwierząt. Pod terminem „towarzyszących” rozumiem nie tylko zwierzęta, które rzeczywiście żyją z nami na co dzień, czyli wszelakie zwierzęta domowo-podwórkowe od psów i kotów począwszy, ale również pozostałe zwierzęta, które hodujemy i wykorzystujemy jako siłę roboczą lub „dostarczycieli” żywności, skór, wełny, itd. Natomiast termin „udomowienie” – gdyby ktoś sobie życzył, to może posługiwać się bardziej naukowo i poważnie brzmiącym słowem *domestykacja* – oznacza, że znane nam dzisiaj formy (gatunki, odmiany, rasy) ogromnie różnią się od dzikich gatunków wyjściowych, które nasi odlegli przodkowie zaczęli obłaskawiać i... udomawiać właśnie. Najlepszym przykładem jak dalece zmienił się wygląd zewnętrzny i cechy psychiczne dzikich przodków zwierząt dziś hodowanych przez człowieka, jest oczywiście pies. Zaczęło się przecież tak niewinnie, jakieś 15 tysięcy lat temu, od nieco mniej strachliwych wilków skuszonych wyrzucanymi przez ludzi resztkami pożywienia. Dzisiaj nazwą gatunkową *pies domowy* (*Canis lupus f. familiaris* lub *Canis familiaris*) określamy tak różniące się między sobą wyglądem zewnętrznym psie rasy, że na pierwszy rzut oka można je spokojnie zaliczać do zupełnie odrębnych gatunków. Podobnie zresztą wygląda różnorodność ras choćby pospolitej kury domowej (*Gallus gallus domesticus*), której barwy i typy upierzenia mogą przyprawić o zawrót głowy.

Zawsze początkiem udomawiania jest osławianie, czyli hodowanie zwierząt, które chociaż trzymane często od pokoleń w niewoli, to pozostają wciąż niezmienionymi, tymi samymi dzikimi gatunkami. Ciekawe, czy za jakiś czas z tych dzisiaj oswojonych zwierząt powstaną zupełnie nowe gatunki – efekt manipulacji i selekcji człowieka. Jednym z takich gatunków, któremu warto przyglądać się z uwagą jest między innymi *daniel*.

Daniel, noszący jakże pięknie brzmiącą nazwę łacińską *Dama dama* (europejski podgatunek daniela, zwany także zwyczajnym, jest potrójną „dama” i zwie się z łacińska *Dama dama dama*), nie jest naszym rodzimym gatunkiem. Ojczyzną daniela jest z pewnością Azja Mniejsza, a być może także południowo-wschodni krańiec Europy, czyli mniej więcej obszar obejmujący półwyspy: Bałkański oraz Apeniński. Piszę z ostrożności „być może”, bowiem daniel był gatunkiem od dawna (historia odnotowała w tym przypadku Fenicjan i Rzymian w okresie świetności obu tych wielkich cywilizacji) hodowanym i sprowadzanym do Europy jako zwierzę łowne. To dlatego dziś nie do końca jesteśmy pewni naturalnego zasięgu występowania daniela. Natomiast z pewnością na ziemiach polskich daniel pojawił się już w XIII wieku i od tego czasu można go spotkać nie tylko w wydzielonych hodowlach bądź przypałacowych parkach, ale także w lasach, gdzie albo uciekał z hodowli, albo był świadomie wypuszczany przez miłośników łowiectwa. W niektórych regionach naszego kraju daniel stał się już w zasadzie stałym elementem naszej fauny.

Pod względem wielkości daniel sytuuje się pomiędzy naszą rodzimą sarną i równie rodzimym jeleniem. Samce (*byki*) daniela mają ciało długości do 150 cm, przy wysokości w kłębie ok. 90-100 cm oraz wadze wahającej się od 60 do 70 kg, przy czym spotkać można także osobniki ważące nawet do 100-120 kg! Samice (*la-*

nie) są mniejsze i lżejsze. Bardzo zróżnicowana jest sierść daniela, zwana *suknią* (wszystkie te terminy pochodzą z gwary myśliwskiej i odnoszą się do wszystkich jeleniowatych). Daniele mogą więc „nosić” *suknię* płową, jasną, czarną i białą. Najbardziej pospolite są daniela w płowej *sukni*, czyli wiosną i latem prezentujące kasztanowobrazowy grzbiet i boki, przyozdobione białymi plamami, oraz biały brzuch i także *lustr* na zadzie (to biała, obramowana na ciemno plama na pośladkach). Zimą barwy tej *sukni* stają ciemniejsze i matowe, a biel plam mniej kontrastowa. Odmiana jasna daniela jest dość podobna do płowej, ale w zdecydowanie jaśniejszych odcieniach, z mniej widocznymi białymi plamami. U zwierząt odmiany czarnej jasne plamy są prawie niewidoczne,

a brzuch jest szarawy. Natomiast białe daniela to nie formy albinotyczne, gdyż ich oczy są czarne (u albinosów – czerwone), a sierść nie jest biała od urodzenia, ale staje się jasna dopiero po kilkukrotnym linieniu.

Podobnie jak u jeleni, daniela trzymają się w stadach, zwanych *chmarami*. Przez większość część roku spotyka się *chmary* męskie (raczej mało liczne, a sporo samców jest raczej typowymi samotnikami), w których tworzy się wyraźna hierarchia, z najsilniejszym samcem, jako przywódcą, oraz *chmary* żeńskie, w których główną rolę odgrywa zazwyczaj najstarsza, a więc i najbardziej doświadczona samica – *licówka*, przewodząca grupie samic z młodymi.

W okresie godów, przypadających na okres października i listopada, dochodzi do łączenia się *chmar*. Wtedy też samce rozpoczynają rywalizację o względy samic. Swoją obecność i atrakcyjność, jako partnera i ojca potomstwa, ogłaszają znacząc wybrany teren moczem i wydzieloną gruczołową zapachowych, a że wydają przy tym beczące głosy, okres ten zwany jest nie jak u jeleni *rykowiskiem*, ale *bekowiskiem*. Samce walczą między sobą używając swych poroży, które u dorosłych osobników (w wieku co najmniej 3-4 lat) mają charakterystyczny łopatowaty kształt. W pełni rozwinięte poroże może ważyć do 5 kg; jest zrzućane w kwietniu, a ponownie rozwija się latem, aby na przełomie sierpnia i września w pełni wykształcić się i uczynić samca gotowego do walki podczas *bekowiska*. Stwierdzenie, że daniela walczą pomiędzy sobą, to może nazbyt dużo powiedziane. Większość pojedynków zaczyna się i kończy na „grze wstępnej”, kiedy samce prezentują swoją siłę dumnie prężąc się, demonstrując wielkość poroża potrząsając głową, a czasem „atakując” np. krzewy. Taki pokaz zwykle wystarczy, aby jeden z samców uznał się za słabszego i pokonanego, i wycofał się z pola walki w poszukiwaniu innej okazji do zdobycia samicy.

Daniela to typowi roślinożercy, niezbyt przywiązani do konkretnego rodzaju pokarmu, ale umiejętnie wykorzystujący każdą nadającą się okazję do zjedzenia czegoś zarówno smacznego, jak i łatwo dostępnego. W odróżnieniu od saren i jeleni, daniela raczej nie gustują w korze drzew, toteż nie przyczyniają się zbytnio do szkód w leśnych uprawach. Ulubionym siedliskiem tego gatunku są lasy liściaste i mieszane, ale wybierają raczej miejsca, gdzie lasy przechodzą w tereny otwarte – polany, łąki i pola uprawne, na których chętnie pożywiają się zbożami, burakami bądź ziemniakami. W Polsce największe dziko żyjące populacje daniela występują przede wszystkim w Wielkopolsce, na Pomorzu oraz na Śląsku. Na Śląsku Cieszyńskim dziko żyjące daniela są nieliczne i trzymają się przede wszystkim części podgórskiej.

Tekst i zdjęcie: **Aleksander Dorda**

BLIŻEJ NATURY

DANIEL





P. Korcz podczas zimowej wspinaczki.

RADNI PRYWATNIE WYSOKIE GÓRY

Po wyborach radni przystąpili do pracy w samorządzie. Jej efekty ocenimy w następnych wyborach. Na razie chcemy zaprezentować radnych z nieco innej strony. Poprosiliśmy ich, by powiedzieli nam nieco o swoim życiu prywatnym, zainteresowaniach, pasjach. Dziś o sobie prywatnie mówi radny Przemysław Korcz.

W 1988 r., kiedy rozpocząłem naukę w Liceum Ogólnokształcącym im. Kopernika w Cieszynie, kolega zainteresował mnie górami, tyle że nie wycieczkami, ale w naszym mniemaniu alpinizmem i turystyką jaskiniową. Połknąłem bakcyła i jeszcze w tym samym roku zapisaliśmy się do Klubu Wysokogórskiego w Białymstoku-Białej, w którym od wielu lat członkiem był ojciec kolegi. Przeszliśmy kursy – najpierw teoretyczne, potem praktyczne w Jurze Krakowsko-Częstowskiej – i sami zaczęliśmy chodzić w góry. W moim przypadku jest to o tyle ciekawe, że mam lek wysokości. Objawia nam w wszelkich wysokich budowlach i konstrukcjach stworzonych przez człowieka, natomiast nie w górach.

Wówczas w sformalizowanym świecie, na szczęście się kończącym, z naszym przygotowaniem nie można było wspiąć się w Tatrach, trzeba było przejść jeszcze kurs w tzw. Betlejemce – Centralnym Ośrodku Szkolenia PZA. Tego szkolenia nie ukończyliśmy, ale i tak zaczęliśmy samodzielnie chodzić na coraz wyższe partie gór. Gdy dziś na to patrzę, brak nam było wtedy rozwagi, zwłaszcza że upodobaliśmy sobie wyjścia zimowe.

Z ciekawych przeżyć, a raczej nierozsądnych pomysłów, pamiętam zimowe penetracje jaskiń w Tatrach, gdzie przez kilka dni spaliśmy w jaskiniach, choć nie

wiem czy dziś bym tam trafił. Szczęśliwie nic się nikomu nie stało. Jedną z jaskiń w Dolinie Kościeliskiej była też szlakiem turystycznym, a my tam spaliśmy. Rano musieliśmy szybko nocleg zwinąć, bo mógł się napatoczyć turysta, a tam biwakować raczej nie wolno. Było to w zimie i do dnia dzisiejszego mam trwałą pamiątkę w postaci przemrożonego kolana odzywającego się właśnie w zimie.

W tamtych czasach powstawały pierwsze sklepy Alpinusa i można było dostać dobry sprzęt, ale nas nie było na to stać. Miałem to szczęście, że rodzice wyjechali zagranicę i zacięli inne rzeczy przywieźli mi sprzęt – karabinki, ekspresy, haki a nawet czekan. Na pierwszą linę oszczę-

dzałem prawie rok. W sumie nie mieliśmy dobrego sprzętu, kiepskie ubrania, buty bardziej robotnicze niż specjalistyczne.

Podczas jednej z wypraw mieszkaliśmy w głównej stacji TOPR, bo kolega miał znajomości w Zakopanem. Wtedy postanowiliśmy zdobyć zimą północną ścianę Giewontu, co było nieosiągalne zważywszy nasze możliwości sprzętowe, ale też przygotowanie. Było dużo śniegu, a my zaczęliśmy się wspiąć. Weszliśmy na niewielką turnię gdzieś na jednej czwartej wysokości ścian i musieliśmy się poddać, tym bardziej, że zaczynało się ściemniać. Przemówił rozsądek i zjechaliśmy na linach na dół. Tak zakończyły się moje zimowe wyprawy. Dalej dużo chodziliśmy po górach, wspinaliśmy się, zaliczyliśmy ściany nawet o średnim stopniu trudności.

Nigdy jednak wspinaczkę nie poświęciłem się w całości. Koledzy kontynuowali tę pasję, zdobywali coraz wyższe umiejętności. Ja skończyłem na moim największym osiągnięciu – znalazłem w Tatrach żonę. Co prawda znaliśmy się wcześniej, bo chodziliśmy do tego samego liceum, ale wszystko zaczęło się w zimie w Tatrach. Ona spędzała w Zakopanem u cioci ferie zimowe. Gdy się o tym dowiedziałem, to prawdopodobnie pobiłem rekord – z Doliny Gąsienicowej pod dworzec PKP szedłem w godzinę i pięć minut. Praktycznie cały czas biegłem. Potem już w góry chodziłem z żoną i nie były to wyjścia ekstremalne. Do dziś chodzimy w góry, teraz z dziećmi, w Tatry jeździmy, ale nie wychodzimy bardzo wysoko. Raczej dolinami i na niższe szczyty w Tatrach Zachodnich. Gdy wyjeżdżamy zagranicę nad morze, zawsze dzień lub dwa poświęcamy, by zobaczyć góry w tym kraju.

Podczas zajęć praktycznych na kursie kazano nam zjechać z dość wysokiej skały, przy czym lina nie sięgała do ziemi. Trzeba było zjechać do połowy zrobić stanowisko asekuracyjne i z połowy zjechać na dół. Pamiętam, że na jednym stanowisku asekuracyjnym stało nas czterech przypiętych na hakach i nikt nie wiedział, co dalej robić. Dobre dwie godziny tam wisielśmy, a mnie się cały czas wydawało, że hak zaraz wypadnie. W końcu zebrał się na siebie i stanowisko założyliśmy. To może truizm, ale góry dużo mi dały zarówno, gdy chodzi o wytrzymałość fizyczną jak i psychiczną. Dla mnie wszystko skończyło się dobrze, ale dla moich trzech kolegów już nie. W wieku prawie dwudziestu lat skończyli życie. Notował: (ws)

ANTYKWI WYSTROJU WNETRZ
MARKO
ul. Cieszyńska 1
tel. 033 854-33-34

**podłogi, drzwi,
rolety, plisy,
boazerie,
korek, karnisze,
siding**

1990 r.

**CAŁODOBOWE
USŁUGI POGRZEBOWE
FIRMA
„DŁUGOLEŃSKI”**
Międzynarodowy transport zwłok

43-450 Ustron, ul. Grażyńskiego 1
tel. 502 09 62 06
43-380 Bielesko-Bała, ul. Widok 1 A/2
tel. 33 815 06 26
43-365 Wilkowice, ul. Żywiecka 65
tel. 502 09 62 36



Ubogi, bo ubogi, ale zawsze to krewny.

Fot.W. Suchta

OGŁOSZENIA DROBNE

Czyszczenie dywanów, tapicerki.
(33) 854-38-39, 602-704-384.

www.okna-besta.pl ZAPRA-
SZAMY USTRON tel. (33)854-
53-98.

Drewno podpałkowe, kominkowe,
buk, brzoza, świerk, węgiel gro-
szek, transport. 518-201-189.

KOMANDOR-Ustroń, ul. Rynek
3a – szafy, garderoby, zabudowy
wnęć z drzwiami przesuwanymi i
nie tylko... Zamów bezpłatny po-
miar. 728-340-518, 33-854-22-57.
www.komandor-ustroń.pl

Ogrodzenia-producent. (33) 488-
05-64.

Pokój do wynajęcia, 33/854 71 37,
665 875 678.

Kupię radia, wzmacniacze, ko-
lunny, komputery, 607-912-559.

Kupię kolejki PIKO, HO, TT.
Klocki LEGO, 790-467-020.



Pokój do wynajęcia 33/854 51
97.

PYSZNE MIĘSKO - kaczki,
gęsi, króliki, koguty, perliczki,
kurczaki, kury i kaczki rosolowe,
baranina. WSZYSTKO Z DO-
MOWEGO CHOWU, marchew
i jaja domowe, 510 334 100.

Opiekunka do dzieci, również
niepełnosprawnych - w każdym
wieku, o każdej porze. Emery-
towana nauczycielka, tel. 664
093 009.

Radia, wzmacniacze, gramofony,
magnetofony kupię, 502 685
400.

Części do samochodów osobo-
wych i ciężarowych, super ceny
poleca i zaprasza FIRMA FOTA
Bielsko, Karpacza 22, tel. 33-
8189100, kom-606912567.

UWAGA! Nowość usługi kra-
wieckie, pasmanteria, upominki,
JUŻ OTWARTE pon.-pt. w godz.
10.00-16.30, sob. 10.00-14.00,
ul. Konopnickiej 19c (blok za
Lidlem), 609 513 447.

Zatrudnię do pracy w Keba-
bie osobę kompetentną. CV ze
zdjęciem proszę zostawić w Big
Kebab ul. 3 Maja 2a.

Dam pracę w Ustroniu osobie
z umiejętnością szycia (przerób-
ki), tel. 609 513 447.

Pokój blisko centrum na dłużej do
wynajęcia, 505 201 564.

CO NAS CZEKA

www.ustroń.pl

KULTURA

- 9.12 godz. 12.45 Audycja Filharmonii Śląskiej dla II klas
ustrońskich szkół gimnazjalnych, „Słynne
standardy jazzowe”, MDK „Prażakówka”.
- 9.12 godz. 17.30 Spotkanie z Kajetanem Kajetanowiczem -
dwukrotnym Mistrzem Polski, MDK „Praża-
kówka”.
- 10.12 godz. 18.00 Koncert Zespołu „Universe”, Cel charytatyw-
ny, MDK „Prażakówka”.
- 14.12 godz. 12.00 Ogłoszenie wyników konkursu dla szkół
podstawowych i gimnazjalnych „Najpiękniej-
sza Kartka Świąteczna”, MDK „Prażaków-
ka”.
- 16.12 II Konkurs Wyrobów Kulinarnych na Święta
Bożego Narodzenia, MDK „Prażakówka”.

USTROŃSKA dziesięć lat temu

Z uchwały Rady Miasta Ustroń: Wysokość rocznych stawek
podatku od nieruchomości:

1. 0,46 zł za 1 m² powierzchni użytkowej od budynków miesz-
kalnych lub ich części.

2. 15,86 zł za m² powierzchni użytkowej od budynków lub ich
części związanych z działalnością gospodarczą inną niż rolnicza
lub leśna oraz od części budynków mieszkalnych zajętych na
prowadzenie działalności gospodarczej. (...)

* * *

Podczas sesji Rady Miasta dłużej dyskutowano także nad ceną
odprowadzenia 1 m³ ścieków. Jan Gluza wyraził zdziwienie, że
cena rośnie i w 2002 r. wynosić będzie 3,09 zł. Gdy przystępowano
do budowy kolektora, twierdono, że wraz z podłączeniem się
większej ilości mieszkańców cena będzie spadać. Równocześnie
cena w Ustroniu jest wyższa niż w Skoczowie (2,34 zł) i Cieszyńie
(2,55 zł). Obecny na sesji prezes Wodociągów Ziemi Cieszyńskiej,
Jan Kubiś stwierdził, że odczucia radnego są słuszne, ale trze-
ba pamiętać, że w Skoczowie i Cieszyńie cenę ustalają zakłady
budżetowe, które mają możliwość utrzymywania niskiej ceny dla
mieszkańców kosztem podmiotów gospodarczych. Jest to więc
cena w większej mierze polityczna niż ekonomiczna.

* * *

Fragment wywiadu z Adamem Makowiczem: - Czy to, co się
wydarzyło 11 września w Stanach miało wpływ na Pana plany
koncertowe, na Pana optykę widzenia świata? - Na plany może
niespecjalnie. Jednak był to szok na pewno, gdyż działo się to wła-
ściwie na naszych oczach. Widziałem budynek World Trade Center
cały czas z okna. Mieszkamy niedaleko Empire State Building na
35. piętrze, a to najwyższe budynki w mieście. - Nie chodzi nam
o epatowanie czytelników grozą tych chwil... - Ludzie powinni
wiedzieć. To samo może dotknąć każdego, w każdej chwili, bo
wiele jest różnych animozji i pretensji. Takie metody, prowadzące
do zabijania niewinnych ludzi są nie do przyjęcia. Podkładanie
pod to motywów nie ma żadnego sensu. Zresztą Polska wyraźnie
określiła swoje stanowisko. Podobnie jak cały świat - z paru
wyjątkami. Od tamtych wydarzeń Nowy Jork bardzo się zmienił,
ludzie są zastraszeni. - Ale podobno też bardziej są skonsolidowa-
ni. - Ogólnie tak. Jednak i tam znalazły się hieny, które próbowały
żerować na tragedii. Ale rzeczywiście ludzie starają się sobie
pomagać. Amerykanie są szalenie agresywni finansowo i grosza
nie dadzą, jeśli to nie przyniesie im jakichś korzyści, natomiast
potrafią życie czyjeś uratować a sami zginąć. Wybrała: (mn)

DYŻURY APTEK

8.12	Na Szlaku	ul. 3 Maja 46	tel. 854-14-73
9-10.12	Centrum	ul. Daszyńskiego 8	tel. 854-57-76
11.12	Venus	ul. Grażyńskiego 2	tel. 858-71-31
12.12	Centrum	ul. Daszyńskiego 8	tel. 854-57-76
13-14.12	Na Zawodziu	ul. Sanatoryjna 7	tel. 854-46-58

Zmiana dyżuru następuje o godz. 9 rano.

Świąteczny jarmark

Kiedy przed laty spacerowaliśmy z Żoną po świątecznych jarmarkach gdzieś za granicą naszego kraju, zawsze marzyliśmy o tym, żeby podobny jarmark przed świętami Bożego Narodzenia odbywał się także u nas w Ustroniu. Przy tym nam samym bardziej odpowiadały jarmarki w mniejszych miejscowościach. Wspaniałe jarmarki w wielkich miastach: w Wiedniu, Dreźnie czy Bratysławie były dla nas za duże. Wolimy mniejsze, bardziej kameralne i taki chcielibyśmy mieć w Ustroniu. I mamy nadzieję, że taki będzie tegoroczny jarmark świąteczny na rynku, stając się atrakcją zarówno dla mieszkańców, jak i turystów, wczasowiczów i kuracjuszy.

Zapewne rynek tego dnia zastawiony zostanie kramami z różnymi towarami związanymi ze świętami. Można będzie wybrać ozdoby choinkowe, gwiazdkowe prezenty i wiele innych rzeczy, które umilą nam święta. Przy tym chcielibyśmy, aby to były przede wszystkim, a może i wyłącznie rzeczy wyprodukowane w naszym kraju, a najlepiej w naszym regionie. Chodzi

o rzeczy stela, a nie dominujące wszędzie wyroby z metką „Made in China”.

Dotyczy to nie tylko ozdób i przedmiotów mogących być świątecznymi prezentami, ale też artykułów spożywczych. Na jarmarku winny być do nabycia nasze miody (a mamy przecież w okolicy wielu pszczelarzy), słodczyce, ciasta, sery, wędliny itp. Nie może też zabraknąć miodonki czy innych napojów miejscowej produkcji.

Trzeba też zadbać o to, żeby odwiedzający jarmark mieli się czym posilić. A więc obok tradycyjnych kielbasek z grilla, mogłyby być jelitka czy placki z wyrzostkami. A dla dzieci nie może zabraknąć cukrowej waty czy odpustowych cukierków. Pewnie pojawią się też serca z piernika i rozmaite ciasteczka świąteczne. Można będzie uzupełnić domowe wypieki innymi rodzajami ciasteczek i tymi, które dzieci zdążyły już w domu znaleźć i zjeść...

Zapewne będzie się też można dograć ciepłą herbatą i kawą. A także grzanym winem, bez którego nie wyobrażamy sobie świątecznego jarmarku. Tak jak na jarmarku zapewne nigdzie nie smakuje grzane wino, słodkie z cynamonem i goździkami, pachnące świętami. To wino przypomina nam specjalne kubki, z których to wino piliśmy i które kupiliśmy sobie na pamiątkę.

Znajduje się na nich świąteczny obrazek i napis Boże Narodzenie. Może i na naszym jarmarku będziemy mogli nabyć kolejny

taki kubek z napisem Boże Narodzenie Ustroń 2011... Ciekawe, że na co dzień pijemy z owych pamiątkowych kubków, nie wino, a kawę.

Świąteczny jarmark nie może się obyć bez muzyki stwarzającej radosny, świąteczny nastrój. To będzie czas także śpiewania i słuchania kolęd. I to nie tylko puszcanych z płyt, ale także śpiewanych na żywo. Wiem, że do występu na jarmarku zaproszone zostały ustronkie chóry kościelne: ewangelicki i katolicki. Obydwa mają dać po 20-30 minutowe koncerty. Wprowadzą odwiedzających jarmark w odpowiedni, świąteczny nastrój, a przy okazji dadzą przedsmak tego, co usłyszymy podczas tradycyjnego ekumenicznego wieczoru kolęd na początku przyszłego roku. Być może, że na jarmarku usłyszymy także inne zespoły i solistów, bo przecież mamy ich sporo w naszym rozgrywanym mieście.

Trochę jestem rozczarowany tym, że w pierwszym grudniowym numerze Gazety Ustronkiej nie ma jeszcze zaproszenia na ten świąteczny jarmark i bliższych informacji na temat tego, co się będzie na nim działo. Myślę, że te informacje znajdziemy w następnych numerach.

A póki co zachęcam do przyjscia na świąteczny jarmark i jestem przekonany, że warto będzie w nim uczestniczyć. A więc do zobaczenia na ustronkim jarmarku świątecznym.

Jerzy Bór

Zwyczaje

Niedawno premier Donald Tusk na powitanie pocałował w rękę kanclerz Niemiec Angelę Merkel. Prasa niemiecka zrobiła wokół tego zdarzenia dużo szumu, uważając, że w czasach nam współczesnych, w stosunkach pomiędzy przedstawicielami rządów, całowanie w rękę na powitanie jest już niestosowne. W Polsce szef opozycyjnego dziś Prawa i Sprawiedliwości, a były premier rządu polskiego Jarosław Kaczyński całuje w rękę wszystkie witane kobiety. Raz zdarzyło mu się przy witaniu się z członkiniami własnego rządu omyłkowo pocałować członka tego rządu Radosława Sikorskiego, co nie przyniosło temu ostatniemu szczęścia, gdyż krótko po tym zdarzeniu przestał być ministrem w rządzie Kaczyńskiego, ba... musiał uciec do konkurencyjnej Platformy Obywatelskiej, która przyjęła go, jak wiemy... z pocałowaniem ręki. Były premier rządu włoskiego Silvio Berlusconi kiedyś pocałował w rękę Al-Mu'ammara Kaddafiego za jego przychylność dla włoskich przedsiębiorców naftowych. Tego rodzaju „męski” pocałunek, jak wiemy, po kilku latach źle się skończył dla obu polityków.

Od dzieciństwa byłem wychowywany w poczuciu obowiązku całowania w rękę przy powitaniu kobiet, to znaczy mamy, obu babci, ciótek oraz przyjaciółek mamy, nauczycielek itp. itd. Całowanie w rękę obowiązkowe było także przy przeprosinach, a właściwie przy prośbie o wybaczenie mi niestosownego zachowania. Jeszcze

raz podkreślam tak byłem nauczony od dzieciństwa.

W związku z przeprosinami przeżyłem w dzieciństwie dwie trudne sytuacje, w których pocałunek w rękę był dla mnie, co tu dużo mówić, bardzo bolesny. W pierwszej klasie szkoły podstawowej moja wybranka w klasie była Kasia B., bardzo zdolna dziewczynka, już wtedy prymuska. Niestety zajęta nauką i „prymusowaniem” w klasie nie zwracała na mnie wogóle uwagi. W tej sytuacji postanowiłem przy najbliższej nadarzającej się okazji zwrócić na siebie uwagę Kasi. Trzeba tu dodać, że Kasia była dużą dziewczynką i silną. Po prostu nie dawała sobie „w kaszę dmuchać” i biła wszystkich, w tym nawet chłopców. Pomimo tego, że wiedziałem o reakcjach Kasi na zaczepki, uległem jednak silniejszemu uczuciu, pochodzącemu z samego serca i podczas zamieszania na przerwie pociągnąłem Kasię za warkocz. Jakież było moje zaskoczenie, gdy okazało się, że Kasia nie oddała mi z nawiązką, lecz poskarżyła się wychowawczyni. Ta wpisała mi uwagę w dzienniczku: „Syn pociągnął Kasię B. za warkocz”. Wydarzenia potoczyły się błyskawicznie! Jeszcze tego samego wieczoru udaliśmy się z ojcem do domu Kasi B. i tam ja przepaszając Kasię, a ojciec mamę Kasi za moje zachowanie, całowaliśmy obie kobiety w rękę, prosząc o wybaczenie.

Niedługo po tym zdarzeniu jeszcze tej samej jesieni bawiłem się z moim kolegą Jasiem S. (Panie, święć nad jego duszą!), na polu jego rodziców. Leżały tam łodygi po ściętych słonecznikach. Jasek „wpróbował” jedną z takich łodyg na moich nogach, uderzając mnie kilka razy z całą siłą. Chodziłem wówczas w krótkich

spodenkach, więc natychmiast pojawiły mi się na nogach sine pręgi. Z bekiem pobiegłem do domu, do mamy, na skargę. Moja wspaniała śp. mama, na moje skargi na to, co zrobił mi Jasek S., odpowiedziała krótko: „Masz dwie rączki, to oddaj mu” (nie powiedziała w dwóch osobach), ale tak wtedy sobie pomyślałem, że tak będzie najlepiej. Wziąłem więc garść kasztanów do kieszeni i poszedłem do domu Jaska S. Do drzwi na spotkanie wyszedł Jasek, a za nim potężnej postury jego mama. Niewiele się namyslałem (i to jest najważniejsze w tej historii), wyjąłem niepostrzeżenie kasztana z kieszeni, i popluwszy go trochę, ptfu! ptfu!, cisnąłem w Jaska. Jakież było moje zdziwienie, jak kasztan wyładował na czole mamy Jaska. W tej sytuacji ucieczka była moją jedyną życiową szansą. W domu opowiedziałem o wszystkim ojcu. I znowu, wraz z ojcem udaliśmy się do domu Jaska, by przeprosić mamę Jaska za mój „wyczyn”. Prosząc o przebaczenie całowaliśmy mamę Jaska S. po rękach.

Pomimo tych, co by nie powiedzieć, niemalże traumatycznych przeżyć z dzieciństwa, nadal całuję przy powitaniu kobiety w rękę. Podobnie prosząc dość często moją żonę Lusię o przebaczenie, zawsze całuję ją w rękę. A moją suczkę Lolę w tej samej sytuacji całuję oczywiście w... nos.

Tak było u nas w rodzinie, od lat sarmackiej Polski po czasy PRL-u, (który był temu burżuazyjnemu zwyczajowi przeciwny), i tak jest dzisiaj w dobie postmodernizmu (który jest temu zwyczajowi przeciwny), i tak będzie zawsze! (pomimo wszystkich przeciwności!).

A propos, muszę zobaczyć, w jaki sposób będzie się witał z kobietami mój syn Maciej, gdy przyjedzie na święta! **Andrzej Georg**



Kolejny atak MKS.

Fot. W. Suchta

CENNY REMIS

MKS Ustroń - KS Viret CMC Zawiercie 23:23 (12:15)

Drużyna młodzików MKS Ustroń grająca w śląskiej lidze piłki ręcznej jeszcze nie przegrała meczu. Co prawda do meczu nasi zawodnicy przystąpili z dużym respektem, co sprawiło, że goście przez całą pierwszą połowę prowadzili wygrywając ją 12:15. W drugiej części spotkania nasi chłopcy zwietrzyli szansę na uzyskanie korzystnego rezultatu i zaczęli śmieiej atakować. Dramatyczny przebieg miała końcówka meczu. Najpierw MKS wycho-

dzi na prowadzenie, ale Viret dość szybko doprowadza do remisu. Na minutę przed końcem jest remis 23:23. Piłkę posiada drużyna z Zawiercia, ale nasi umiejętnie i ambitnie się bronią. Niestety zbyt ostra obrona doprowadza do tego, że karę dwóch minut otrzymuje jeden z naszych graczy. Przejmujemy jednak piłkę na kilkanaście sekund przed końcem, ale zabrakło rutyny. Zbyt długie podanie jest niecelne i piłkę przejmuje Viret, który jeszcze w ostatniej

sekundzie wykonywał rzut wolny z 9 metrów. Szczęśliwie nieskutecznie.

Ustrońska drużyna przyjęła ten remis z radością, podobnie licznie zgromadzona publiczność, zresztą bardzo żywo reagująca przez całe spotkanie.

Po meczu powiedzieli:

Trener Zawiercia **Jakub Kruk**: - Pierwszą połowę zagraliśmy dosyć dobrze, później chłopcy trochę się rozluźnili i to przełożyło się na stratę. Trochę chłopcy narzekali na śliską piłkę, nie było dobrego chwytu, ale przeciwnik ją chwycił. Straciliśmy punkty, dobrze że wywozimy choć jeden punkt. Trudno na gorąco mówić, co się stało, ale na pewno zabrakło skutecznych podań. Zawodów nie można uznać za stracone, zdobywamy jeden punkt, a przede wszystkim chłopcy mieli okazję zagrać. Teraz niestety długi powrót do domu, bo to 130 km. Mimo wszystko cieszyć się trzeba z powstawania nowych drużyn. Po prostu jest z kim grać.

Trener MKS **Piotr Bejnar**: - Viret Zawiercie to zespół z górnej półki jeżeli chodzi o ligę śląską. W piątek pokonali 15 bramkami Piekary Śląskie, z którymi myśmy toczyli wyrównany, ale wygrany pojedynek. Liczyłem, że powlaczmy w tym meczu i faktycznie, chłopcy pokazali charakter. Pomimo tego, że rywal kilka razy zdobywał przewagę dwóch, trzech bramek, potrafiiliśmy ich dogonić, a nawet w końcówce była szansa na wygraną, ale też na przegraną. Dlatego remis jest sprawiedliwy. Nadal gramy nerwowo, emocje są spore, brakuje nam ogrania w meczach o punkty. Jednak, jeżeli w drugim meczu poradziliśmy sobie z tak wymagającym rywalem, to dobrze rokuje na przyszłość. Z meczu na mecz powinno być lepiej. Wyraźnie widać było w kilku przypadkach, że brakowało zimnej głowy. Jednak bardzo się cieszymy z punktu z takim rywalem **Wojśław Suchta**

III LIGA

ZDEKOMPLETOWANI

UKS PIK Katowice - TRS Siła Ustroń 3:1 (18, -15, 17, 17)

W mocno przerzedzonym składzie siatkarze Siły pojechali na pierwszy mecz drugiego etapu do Katowic. Trener Zbigniew Gruszczyk do dyspozycji miał zaledwie 8 zawodników. Drużynę nękają kontuzje. Mimo wszystko w Katowicach udało się urwać jednego seta, ale to było wszystko na co stać było naszą drużynę. W tabeli liczą się spotkania z pierwszej rundy.

Miniony tydzień nie był najlepszy dla ustrońskiej siatkówki. Przegrały również na wyjeździe kadetki Siły z Silesią Volley 3:0 w setach do 22, 22 i 21.

W sobotę o godz. 18 w sali SP-2 rozpocznie się mecz seniorów Siły z UKS Quo Vadis Makoszowy.

1	AZS ATH Bielsko-Biała	21
2	MTS As Myszków	20
3	UKS „Quo-Vadis” Makoszowy	19
4	KS Halny Węgierska Górka	17
5	UKS PIK Katowice	16
6	TRS Siła Ustroń	14
7	TKKF Czarni Katowice	11
8	BBTS Włókniarz Bielsko-Biała	6
9	MUKS Michałowice	5
10	SiKReT Gliwice	3

KURS NA SĘDZIEGO

Kolegium Sędziów Podokręgu Piłki Nożnej w Skoczowie w styczniu 2012 r. organizuje kurs dla kandydatek i kandydatów na sędziego piłki nożnej. Jeśli masz ukończone 17 lat, interesujesz się piłką nożną, cieszysz się dobrym stanem zdrowia i nienaganą reputacją, zapraszamy do wzięcia udziału w szkoleniu. Wszelkie dodatkowe informacje dotyczące warunków uczestniczenia w kursie można uzyskać dzwoniąc pod numer telefonu 515 037 212. Zgłoszenia do końca grudnia 2011 r.

Przewodniczący Kolegium Sędziów **Józef Mazur**

**GAZETA
USTROŃSKA**

Tygodnik Rady Miasta. Redaguje Zespół. Redaktor naczelny: **Wojśław Suchta**. Komisja Programowa GU: **Tadeusz Krysta, Bogusława Rożnowicz, Izabela Tatar, Artur Kluz**. Adres redakcji: **43-450 Ustroń, Rynek 4** (budynek byłej filii liceum), na półpiętrze. Tel. **33 854-34-67**, e-mail: **gazeta@ustron.pl**. Zastrzegamy sobie prawo przeredagowywania, dokonywania skrótów i zmiany tytułów w nadsyłanych materiałach. Tekstów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Ogłoszenia przyjmujemy w siedzibie redakcji, w dni powszednie, w godz. 8.00-16.00. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń i reklam. Skład: **Gazeta Ustrońska**; Druk: **EURODRUK-offset**, ul. Daszyńskiego 64, 43-450 Ustroń, tel. 33 854-26-02. Indeks nr 359912. Numer zamknięto 5.12.2011 r. Termin zamknięcia kolejnego numeru: 12.12.2011 r.